

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.

kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h. nadesłane wiersz garmentem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Szanse nowego gabinetu.

Piszą nam z Wiednia:

Wiedeń, 24 stycznia.

W ciągu dwóch lat przesunęło się przez Austrię sześć gabinetów, „zapotrzebowanie“ ministrów Cislitawii było niesłychane, przypominało stosunki Francji w czasach gorączkowych. Składali gabinety „opatrznościowi“ i tacy, których „opinia palcem wskazywała“, rozmaici „najteżsi“, brano niepospolitych ludzi z pomiędzy namiestników wielkich krajów, ministrów wypróbowanych, kwiat szefów sekcji, rzucano przed parlament perły starej i nowej biurokracji, zużyto na ministerialnych fotelach szereg wybitnych, czy nawet „najwybitniejszych“ posłów, przewodców, czy mężów zaufania stronnictw, parlamentarzystów głośnej reputacji z języka i zręczności — próbowano rządów prawie, pół i wcale nieparlamentarnych, opartych o większość i stojących nad partiami, konstytucyjnie-urzędniczych i na pół absolutystycznych — i wiemy, gdzie jesteśmy.

Zużyło się mnóstwo ludzi, talentów, dobrej woli, ciężkiej, zręczności, materiału, z którego w rozmaitych czasach mogli być po dykasteryach doskonali urzędnicy, referenci parlamentarni z powszechnym pożytkiem.

Było dużo polityków — nie było jednego męża stanu. Austriacki problemat jest niepospolicie trudny. Nie pomoże żaden wzór, żaden szablon, bo choć po świecie dużo podobieństw, nie równego — nie wystarcza znać historię, bo nowe czasy przynoszą swoje pretensje, — wszyscy po swojemu mówią o „naturze tego państwa“, a nikt jej nie zgrunтоваł, wszyscy się sumują na temat „potrzeby Austrii“, a wielu ją tak tłumaczy, żeby z Austrii ślad nie został. Zrozumieć rację bytu i dziejowy rozwój, potrzeby całości i odrębnościowe interesy krajów, to, co wspólne i bez czego nie ma państwa i mocarstwa, a to, co centryfugalną zachcianką, — utrafić formułę współbytu na nowe czasy wobec faktu nieprzewidzianego rozwoju narodowego niektórych narodów — i drugiego faktu nierównomiernego rozwoju różnych narodowości — i to wszystko wśród szybkich przemian społecznych, wśród całkiem nowych objawów partyjnego życia — to przerosło siły polityków w rządzie i w parlamencie.

Wiemy, kto i dokąd zaprowadził tych, co przychodzili „prowadzić“, — wiemy, jak ci, co przychodzili „przywracać“ ład i porządek, powagę władzy, funkcyonowanie konstytucji i parlamentaryzmu, obchodzili się z tą konstytucją i parlamentem i jak się przewracali po kolei.

Więc były autokratyczne zakusy bez politycznego przygotowania, lub zbyt polityki, a raczej politykowania, małej szacherki, — pełno było fezerów i facyendarzy, szachrajów, maklerów, faktorów, konceptowiczów z dziś na jutro, — męża stanu, o jasnej głowie, zdrowej woli, co by wyrósł nad austriacką mizeryę, dotąd nie było.

Czy się panu Koerberowi uda?

Pan Koerber i jego gabinet przyszedł, jako gabinet pacyfikacji, z jasnym, naczelnym zadaniem politycznym, doprowadzenia do zawieszenia broni w walce narodowościowej, do złagodzenia, jeżeli nie zaprzestania, wojny domowej, do porozumienia, do ugody, do pacyfikacji. Zdobyć jakąś „epokę dla wytchnienia, odpoczynku“, przygotować lepsze dni, chronić instytucje publiczne od nowych wstrząszeń — to jego ambicje.

Pan Koerber dla swej myśli i metody zdobył zaufanie korony, która w gruncie rzeczy sama wzięta w rękę ratowanie Austrii z wojny domowej. Pan Koerber ma wiarę w swoją metodę — perswazyi, pośredniczenia, wyrozumienia, ułatwiania, apelaacyi do uczuć czy rozumu, wchodzenia w położenie, w psychologię każdej strony, łagodzenia kontrastów, obcinania kantów, ma w swem wzięciu coś z sędziego pokoju i stręczyciela małżeństw, umie operować tą stroną społeczną, ekonomiczną kwestyi, która znajduje co raz silniejszy oddźwięk w szerokich masach. Tak przecież dalej iść nie może, Austrija ginie, państwo marnieje, materialne interesy cierpią, cofamy się, gdy świat rwie się przodem itp.

Pan Koerber obrabia ludzi i stronnictwa, konferuje, słucha, dogaduje, aranżuje, pośredniczy, ułatwia schadzki, wymienia konterfektu i warunki maryażu, słowem zakasał z bürgeriska rękawy i jest w robocie nieustannej. Gabinet ma dobry, tegich ludzi w ogóle i kilku *ad hoc* dobrze dobranych.

Sprawę językową sam zgłębił, ma projekt ustawy, w gabinecie ma wyborczego znawcę w osobie namiestnika Morawy hr. Spens Booden. Nawet wyborem urzędników umiał rzucać mosty ku różnym stronnictwom.

Byłby głębiej sięgnął w parlament, byłby przysłał na trzech ministrów politycznych, z trzech narodowych obozów. Wszyscy wiedzą, że do ostatniej chwili pragnął mieć współpracownika w Bilińskim, jako Polaka, wpływowym na prawicy i w większości, wzięł dwóch urzędników bliskich stronnictwu niemieckich katolików, z których jeden nawet blisko spokrewniony z drugim, „wybitnym“ szefem prawicy, hr. Dipaulim.

Po długiej przerwie, od czasów Prażaka, przywrócił Czechom ministra „dla kraju“, a właściwie dał Czechom ministra „dla narodowości“, niedawnego urzędnika, ale wyszłego wprawdzie nie z polityki i parlamentu, lecz z historii i polityki. O panu Rezeku różnie mówią: rósł jako „umiarkowany“ i człowiek o marszrucie staroczeskiej, ale dobrze odmiłdniał; natura zdrowa, o silnej woli, nieco gruba, czworograniasta, własnymi lokciami robi sobie więcej miejsca w gabinecie może, jak p. Koerber myślał.

Z ministrem Piętkiem dostał członka Koła polskiego dla swego gabinetu z przyzwoleniem Koła, które dwom poprzednim gabinetom tego odmawiało, a równocześnie opróżnił miejsce wiceprezydenta Izby, które po myśli pacyfikacyjnej będzie teraz wolne dla Niemca.

Oto przygotowawcza robota p. Koerbera, zanim zaprosił do zielonego stolika — a raczej do dwóch

zielonych stolików — walczące strony. Dużo w tem roboty, uwagi, konstrukcyi, pomyslowości, środków i srodeczków — to wygląda prawie jak zręczność. Czy to wystarczy?

Jakie ma szanse gabinet Koerbera?

Jest to pierwszy gabinet, który nie stawia sobie za daleko idących celów, a idzie do nich drogą na prawdę ugodową. Więc nie chce się łamać, oktrojować, narzucać. Z drugiej strony nie oczekuje, żeby się to udało od samego uroku jego osoby, ani, że się narazie „samo zrobi“ pod wrażeniem hasła „konieczności państwowej“, którą sobie wszystkie ludy po swojemu tłumaczy. Więc wziął się na prawdę do roboty pacyfikacyjnej.

Nie popełni błędów Taaffego z r. 1890 i wzywa do układów wszystkie stronnictwa i odcienia, nie wyłączając radykałów z tej czy z tamtej strony. Na konferencyje przyjdzie z gotowymi elaboratami dla Czech i Morawy, a już samo rozdzielanie sprawy „na dwa zielone stoliki“, świadczy także o zręczności.

Inicyatywa korony, wzrastające niezadowolone w szerokich kołach i prawie we wszystkich krajach z obecnego stanu, niezawodne zmęczenie i coraz częstsze głosy, wzywające do porozumienia, to są momenta dla pacyfikacji pomyślne. Ze strony niemieckiej, mimo różnic partyjnych, mimo głosu szowinizmu, jest niezawodne pragnienie rozjemcy, o „cieńkiej jak papier“ przegrodzie rozdzielającej obydwie narody — mówią dyplomaci czescy.

A przecież w przededniu nowych układów nadzieje nie są wielkie.

Austrija jest ciężko chora na „sprawę czeską“, na nią marnieje państwo, dla niej wstrzymane normalne polityczne życie, dla niej absolutna stagnacya polityczna, administracyjna, ekonomiczna. Dla wybujałego szowinizmu i przesadnych pretensyj czeskich, zachwiane wszystko w państwie i cierpieć musi cały szereg innych krajów i ludów, — dlatego, że Czesi pragną wyrwać się z Austrii i stworzyć swoje własne Królestwo, dla tego, że Czesi nie chcą tej konstytucji, tego parlamentu, przestała funkcyonować pierwsza, parlament zeszedł na farsę.

Z całym respektem dla ciężkiej narodowej czeskiej, dla zdumiewających rezultatów rozbudzenia narodowego, imponującego rozwoju na wszystkich polach, dla tej energii i pracy, samowiedzy celu i środków, dla tej solidarności narodowej, która objęła wszystkie warstwy, dla tej metody odrodzenia, której nigdy dosyć naśladować nie potrafimy, musimy, my, którzy nie jesteśmy Czechami, ale narodem i krajem o swoich własnych potrzebach i biedach narazie odzyskać spokojny sąd — jak daleko naszym obowiązkiem, naszym interesem popierać czeskie aspiracje.

Bo nie da się już zaprzeczyć z żadnej strony, że ciężka od początku czeska sprawa, stała się tak niesłychanie niebezpieczną, gdy fałszywe solidarności podniosły nie tylko poczucie własnych praw i słusznych pretensji czeskich, ale podniosły poczucie własnych sił, którym ma pomagać cała

Wszelkie prawa wstrzymane.

71 BARCIKOWSCY.

Napisał
Z MOGAS.

— A tacy nawet wygodniejsi — mruknął Michał.

Skończono herbatę, przeszli znowu do salonu i gdy Wacław począł się żegnać, nikt go nie zatrzymywał. Wyjechał — przekonany, że z tym domem zażyłych stosunków nie zawiąże.

Po tej próbie parę tygodni się wahał, czy warto dalej próbować, ale wreszcie pomyślał:

— Przecież znajdę rozsądnych ludzi, którzy zrozumieją. Milczyński ma być powagą w okolicy, może ma lepszą głowę, niż inni. Pojadę!

I pojechał, ale już pamiętał wypadek z biletem i na czystej karcie napisał po polsku:

Wacław Barcikowski.

Do Zbożnej droga szła popod Ładyniem.

Przez sztachety ogrodzenia dostrzegł dwoje, znanych sobie dzieci, bawiących się opodal młodej kobiety, zajętej czytaniem. Na turek powozu podniosła głowę, poznała siostrę Jadwisę.

I ona go znała, bo przedko odwróciła głowę. Sekundę to trwało, ale jemu sposepniała twarz i stanęły w myśli dziecinne lata. Była to jego towarzyska nieodstępną, nowienną, chociaż

młodsza o lat kilka. I ona się od niego odwróciła. Cały zapas nadziei i otuchy go odstąpił. Miał ochotę zwrócić z drogi, ale się wstydził.

Zbożna nie miała pozoru kokieteryi, jak Horby. Stary dwór, szary — w cieniu starych szpalców, mechem okryte dachy, średniowieczne lamusy i spichrze. Psy zjadły, przywitały ujadaniem gościa. W sieni przyjął go sam pan, człowiek stary, otyły, typ, kasztelana z portretu.

Gdy się przedstawił, uśmiech dziwny, fałszywej dobroduszości, przemknął po wargach gospodarza, bardzo nisko się uklonił.

— Witam. Słyszałem, że pod pana rządem, Gródek nabrał barwy, wycywiliłował się. I dobrze — nasze dwory okrutnie szare.

Była to wzmianka, że nowe budowle w Gródku Brechunów zawzięcie malował na czerwono.

Weszli do salonu, ciemnego, umeblowanego po staroświecku, ale bardzo sztywnego i pustego. Śnać w codziennym życiu był melubiony i nie zajmowany.

— Objąłem Gródek po pożarze — istotną ruinę — rzekł Barcikowski. — Wkładam weń dziesiątki tysięcy, i nikną bez śladu. Nie rozumiem, jak można było tak opuścić rodzinne gniazdo.

— Ano, a jak kto nie ma dziesiątków tysięcy, to nie wkłada. Brat pański i tak cudów dokazywał, tyle lat utrzymując to bez środków pieniężnych. Podwoił wartość Gródka, i choć nie utrzymał się, zawsze mu każdy przyzna, że bohaterstwo pracował. Teraz nasz hrabia skarb dostał w nim i ten wyjątkowy magnat umie go ocenić.

— Dla mego brata zatem ustąpienie z Gródka, to karyera! — uśmiechnął się Barcikowski. — Cieszy mnie to, że i pan tak na rzecz patrzy. Gródek utrzymać mogę tylko ja.

— A naturalnie. Dla pana Filipa było to powolne konanie. Dał mu pan śmierć, podobno to była dobrodziejstwem.

I śmiał się wciąż ze swą pozorną dobroduszością.

Ze się panu chciało tego kłopotu, jakim jest majątek — dodał po chwili.

— A jednak państwo tu żyjecie.

— My to co innego. My jesteśmy za głupi do świetnej karyery. Ale pan, co tak wysoko stanął, z góry na to patrzy. Pan się tu nie zaaklimatyzuje.

— Dlaczego nie. Jeśli rozsądni ludzie, co tu żyją, zrozumieją mnie i swój własny interes i przyjmą mnie tak dobrem sercem, z jakim ja do nich się zwracam, to mogę być użytecznym dla tego kraju, i wiele dobrego zdziałać. Nieocenione usługi może oddać temu krajowi rodak, który ma stosunki i wpływ u góry. Pan mnie rozumie.

— Oho, i jak. Powinni z pana dobrych chęci korzystać. Niezawodnie. Każdy, kto jeszcze coś ma do zdobycia lub stracenia.

— Niechże pan na mnie liczy w każdej sprawie i potrzebie.

(C. d. n.).

„solidarność słowiańska“, co najmniej austriacka. Bez tych fałszywych pretensyj, i tych fałszywych nadziei, czeska sprawa językowa nie przedstawiała by trudności.

KORESPONDENCJE.

Warszawa, 24 stycznia.

(Z chwili.)

Wiadomość o śmierci dr. Kostaneckiego i pogłoski o przyczynach zgonu, zaniepokoiły ogromnie Warszawę. Wiele osób mających krewnych, a zwłaszcza dzieci w Krakowie, zażądało powrotu swych najbliższych. Niemniej świat lekarski wobec alarmującego wrażenia, zaczął się już naradzać nad środkami zaradczymi. Obecnie, po szczegółowych wyjaśnieniach, obawy minęły.

Wczoraj odbyło się w przyspieszonym terminie ogólne zebranie Tow. dobroczynności, w celu wyboru prezesa na miejsce usuniętego rozkazem generał-gubernatora prof. Brodowskiego. Zebranie było nader liczne i agitacja ogromna. Ostatecznie wybór padł na ks. Macieja Radziwiła, właściciela dóbr Zegrze, reszta głosów rozstrzelila się między ks. Lubomirskiego, hr. Władysława Tyszkiewicza i ks. Michała Radziwiła.

Wybór nowego prezesa, wobec presji z góry, jest dla Towarzystwa dobroczynności wielkiego znaczenia.

Scena operowa zajęta jest obecnie wystawieniem „Widm“ Moniuszki z niezwykłą okazałością. W wykonaniu biorą udział pierwszorzędni artyści. „Widma“ budzą powszechne zaciekawienie i z góry przewidywać należy... handel biletami. Proceder ten jest plagą sceny, są osobistości, które na tym handlu dorobiły się okazałego grosza.

Występy dalsze Miry Heller-Olszewskiej cieszą się dziś dużym powodzeniem kasowym, aczkolwiek krytyka dość ostro sędzi artystkę.

Znany z prawdziwie artystycznych upodobań bar. Leopold Kronenberg, za pośrednictwem dyrektora Młynarskiego ofiarował sekcji imienia Moniuszki 1000 rs. na wydanie wszelkich muzykaljów „Halki“ z tekstem francuskim, włoskim i polskim. Ułatwi to przedostanie się arcydzieła na sceny zagraniczne.

Wyjazd teatru Rozmaitości na szereg przedstawień do Petersburga, jeszcze stanowczo zadecydowanym nie jest. Natomiast w końcu lutego wyrusza nad Nową drużyną Łódzka pod wodzą Wołoskiego, który, jak mówią, uzyskał również pozwolenie na utworzenie w Łodzi stałego teatru ludowego, z zasiłkiem 1500 rs. miesięcznie. Stowarzyszenie pomocy dla ubogich austriacko-węgierskich poddanych, mieszkających w guberniach Królestwa polskiego, uzyskało zatwierdzenie władzy. Siedziba w Warszawie; wkładka członków honorowych wynosi 100 rs. jednorazowo, czynnych 3 ruble rocznie. Zakres działalności dość obszerny.

Oдноśna ustawa podana została w tych dniach do wiadomości publicznej i nie jej zarzucić nie można, prócz haniebnej polszczyzny, w jakiej zredagowana została. A przecież istnienie i działalność Towarzystwa ma się oprzeć przeważnie na osobach polskiego pochodzenia.

Niedawno otwarty klub szachistów otrzymał w tych dniach z Pragi czeskiej propozycję zagrania partii korespondencyjnej ze stawką 200 koron. Propozycję przyjęto.

Pogłoski o nadawaniu gruntu na Syberji, jakich używali agenci w celu skłonienia włościan do emigracji, znalazły energiczne zaprzeczenie ze strony organów rządowych. Zaprzeczenie o jakichkolwiek „nadaniach“ i zasiłkach zostało zakomunikowane wszystkim wójtom gmin w celu odczytania ludności. Śledztwo wykazało, że emigracja na Syberję ogromnie rozpowszechniła się zwłaszcza w gub. lubelskiej. Zgłaszali się również włościanie z Galicji. Ostatnich władze rosyjskie odesłały z powrotem do granicy.

Głębosz.

Z prasy polskiej.

W Szkole zaleca p. L. Pierchala stonowi nauczycielskiemu samopomoc, jako najpewniejszą drogę do polepszenia doli.

Instytucja, w której ów cel znalazłby wiele, może być zdaniem autora, jedynie Stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze, względnie wytwórczo-handlowe, oparte na wzajemności swych członków, a zorganizowane na zasadach ustawy państwowej z r. 1898.

„Jak olbrzymiej doniosłości ekonomicznej może być spółka tego rodzaju — pisze autor — możemy mieć miarę z faktu następującego: W r. 1844 dwudziestu ośmiu robotników tkackich związało w Rochdale koło Manchester w Anglii, towarzystwo, pod nazwą: „Stowarzyszenie pionierów słuszności“, w celu „oszczędzenia użycia ciężko zarobionej płacy“. Po 22 latach istnienia, towarzystwo to liczyło 6.246 członków, obracało kapitałem 2,400,000 koron, towarów sprzedawało w jednym tylko roku 1866 za 6,000,000 koron, a czystego zysku osiągnęło 760,000 koron“.

== Niedziela ubolewa nad słabym rozwojem „Związku handlowego dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich“.

„Czemuż przypisać tę małą ilość członków? pyta ludowe pismo. Winne tu, zdaje się nam, proszę obie strony. Winna ludność wiejska, trudniąca się handlem, która w wielu jeszcze okolicach ufa tylko temu, kto ją ze skóry obdziera; ale winien może trochę i Związek, który stanowczo za mało cicho pracuje. Dobra jest skromność i cicha praca, ale nie w handlu. Nie potrzeba zaraz amerykańskiej reklamy, ale trzeboby przynajmniej interesowanym dać znać o sobie“.

== W wybornym artykule p. t.: „Śladem Świątoszka“, stwierdza *Gazeta Warszawska*, że „choroba zbytku już dawno nie dręczyła ludzkości tak dotkliwie, jak w czasach obecnych“.

A oto dalsze w tej sprawie uwagi warszawskiego organu:

„O zbytek głównie oskarżana jest pleć piękna. Mężczyźni wołają z oburzeniem: One są przyczyną złego! One nas rujną swymi wymaganiami! Wybaczenie, szanowni panowie, ale chociaż pleć należy do waszego gatunku, ośmielę się powiedzieć: Nieprawda. Mniejsza zresztą, kto zbytek uprawia; przyczyna złego tkwi głównie w tem, że zamilowanie zbytku dostało się do najgłębszych zakątków rodziny, do pokojów dzieci, wszechpając złą choro- bę w młode i wrażliwe dusze. Tu działać trzeba, chcąc zbytek wykorzenić.“

„Często się zdarza, że rodzice szydzą wobec dzieci i oburzają się na wystrojonych sąsiadów, mniemając, jakoby zbytek i zamilowanie do niego przejawiały się jedynie w ubraniu. Fatalny to błąd. Niedawno jeszcze rodziny najzamożniejsze udawały się na spacer piechotą; dziś inaczej nie rozumiemy spaceru, jak dorożką, powozem lub koleją żelazną. Albo czy znano dawniej owe, tak dziś powszechne bale dzieciinne, krzewiące wśród młodego pokolenia kult zbytku, zamilowanie do życia błyszczącego?“

„Nie lekkomyślna chęć używania — czytamy dalej — lecz umiejętność panowania nad sobą, nad swymi potrzebami, stanowi warunek szczęścia w życiu. Marnotrawca przez całe życie jest niewolnikiem swoich namiętności; ujarzmiają go one, tyranizują, każą mu wszystko znieść, wszystko poświęcić i w rezultacie doprowadzają do nieszczęścia, lub gorzej — do hańby. Tylko panując nad sobą, możemy czuć się szczęśliwymi nawet przy zmianie warunków na gorsze; tylko stosując potrzeby do środków, jakimi w danej chwili rozporządzamy. Oto podstawa filozofii życia“.

Uwagi swe poleca autor pamięci tych, pomiędzy innymi, rodziców, którzy działkę swoją na bale dzieciinne prowadzą i tym instytucjom, które bale owe z zamilowaniem godnem lepszej sprawy rozpowszechniają. Do takich to wychowawców i przyjaciół dziatwy woła:

„Zaprzestańcie się zgorznieć, nie pomnażajcie liczby nieszczęśliwych, bo rola to nie zaszczytna, jeno złym demonom społeczeństwa przystoi“.

Wojna.

W jakich właściwie warunkach walczą armie na północnym brzegu Tugeli, o tem nikt dotąd nie ma należytego pojęcia. Telegramy londyńskie opowiadają historie o zdobyciu pozycji i wzgórz przez generałów Warren i Clary, ale nie wiadomo, co to są za wzgórza, jakie ich położenie geograficzne i jaka ich wartość w akcji wojennej.

Gdy stało się wiadomem, że gen. Buller, wyrzekłszy się ataku frontowego pod Colenso, zwrócił się na zachód i przeszedł Tugelę naprzeciw prawego skrzydła Boerów, sądzono ogólnie, że linia frontu wojsk walczących zmieni kierunek. Zdawało się, że wojska angielskie, ustawiając się odrazu w linii z północy ku południowi, niemal prostopadle do rzeki, posuwać się będą stopniowo ku wschodowi. To byłoby jedynie racjonalnem, bo właśnie na wschód (z małym zboczeniem ku północy) znajduje się cel operacji strategicznych, oblężone Ladysmith. Jeśli się jednak przyjrzy, że tak się ukształtował rozkład bitwy, to całkiem niezrozumiałymi stały się depesze, przez gen. Bullera wysłane, że lewe skrzydło angielskie walczy z nieprzyjacielem na Spionkop. Góra ta leży bowiem tuż nad rzeką Tugelą, a zatem Anglicy mieliby pozycje Boerów w samym środku na tyłach.

Wobec tego nasuwa się sam przez się wniosek, że albo gen. Warren i Clary stoją jeszcze nad rzeką, zdoławszy po jej przejściu zająć tylko najbliższy teren na brzegu, a zatem frontem stoją ku północy, zamiast ku wschodowi, albo, że obie dywizje walczą na własną rękę, a między nimi znajduje się luka.

W każdym razie, w którąkolwiek stronę zwrócony jest front angielski, nie może ulegać wątpliwości, że jest on ogromnie szeroko rozciągnięty, a zatem luźny i w wielu miejscach słaby. Referent wojskowy *Tempsa*, ocenia długość linii angielskiej na

20 mil angielskich, czyli 32 kilometry! Przypuściwszy, że obliczenie to jest znacznie przesadzone w cyfrze i zmniejszając ją nawet o połowę, otrzymamy 16 kilometrów, zatem w każdym razie za wiele, gdyż według doświadczeń z ostatnich wojen europejskich, linia 30.000 ludzi może być rozrzuconą co najwyżej na przestrzeni 12 kilometrów. Z takim nieprzyjacielem, jak Boerowie, podobne rozciągnięcie frontu jest już bardzo niebezpieczne.

Standard tak opisuje teren, na którym teraz Warren i Buller z Boerami się zwarli: Główną linią obronną Jouberta jest grzbiet szerokiej wyżyny, której południowe skrzydło stanowi Tabangama, twierdza już z natury silna, a w dodatku z wszelką umiejętnością sztuki inżynierskiej ufortyfikowana tak samo, jak wzgórze pod Colenso, o które Buller dnia 15 grudnia się rozbił. To stanowisko wzmacnia jeszcze kręty bieg Tugeli, która, minawszy strone stoki Tabangamy, wije się tak, iż tworzy rodzaj półwyspu, przez który trakt do Ladysmith na ową wyżynę wiedzie. Wyżyna porośnięta jest mnóstwem starannie wykonanych przekopów i tam jeżą się paszcze ciężkich dział boerskich. Talent Boerów zamienił Tabangamę i wyżynę w warownię, rzec można, niezdo- byte. Jeżeli Joubert wyparty zostanie z nad Venter Spruit, Anglikom nie pozostanie nic innego, tylko szturm na czartowską górę i wyżynę, a tu mogą znaleźć grób.

Manchester Guardian podaje też wcale niepo- żądane dla Anglików cyfry o siłach Jouberta. Według niego ma być w północnym Natalu 48.000 Boerów. Zacięty opór, jaki oddziały Jouberta stawiały Warrenowi w sobotę i w niedzielę, zadaje kłam wie- ściom, według których armię boerską ogarnąć miało niebezpieczne zmitrzenie ducha.

Krytyk wojskowy *Times'a* pisze: Dotąd nie wskazuje, aby gen. Warrenowi udało się zająć główne pozycje nieprzyjaciela. Boerom zostawiono dość czasu, aby w silnie ufortyfikowanych pozycjach mogli zgromadzić dostateczną ilość dział, amunicji i ludzi. Dopóki nieprzyjaciel z tych pozycji nie zostanie wyrzucony, nie może być mowy o odsieczy dla Ladysmith.

Z Londynu donoszą pod d. 23-go b. m.: Wiadomości z placu boju brzmią, rzeczywiście mniej pomyślnie, niż to stara się przedstawić ministerstwo wojny. Atak generała Lyttona nie udał się; ode- pchnięto go w tył ze znaczną stratą; nie potrafił rozdzielić walczących Boerów — o co głównie cho- dziło Bullerowi; generał Warren musiał się cofnąć pod silnym ogniem działowym w górę rzeki Tugeli, poniosłszy bardzo znaczne straty; sygnalizowane zdobycie okopów Boerów sprowadza się do zajęcia dawniej wykopanych schronisk i opuszczonych do- browolnie przez Boerów, wskutek zmiany dylokacji ich wojsk.

Daily Mail telegrafują z Durbanu, że mnóstwo oficerów-ochotników, dowodzących wojskami nieregularnymi, opuściło armię i udało się do Kapsztatu, ażeby przed naczelnym komisarzem Milnerem uskarżyć się na oficerów wojsk regularnych; między temi ka- tegoryami oficerów zaszły poważne spory.

Angielskie ministerstwo wojny postanowiło nie wysłać do Afryki zmobilizowanej już czwartej bry- gady jazdy, ponieważ konie angielskie są za ciężkie dla tamtejszego terenu, a paszy trudno dostać. Dotychczasowe kosztowne transporty koni nie przynio- sły pożytku.

Strejk węglowy.

Wśród trudnych warunków objęło ministerstwo dra Koerbera misję pacyfikacyjną w Austrii. Do istniejących sporów narodowościowych przybył nowy nieprzewidywany strejk robotników w kopal- niach węgla w Czechach, Śląsku i Morawie. Strejk objął prawie wszystkie zagłębia węglowe, liczba strejkujących robotników dosięgła olbrzymiej cyfry 50.000, interesa ekonomiczne, będące tutaj w grze, są tak olbrzymie, że konsekwencje dłużej trwające- go bezrobocia w kopalniach węgla nie dają się wprost obliczyć i przewidzieć. Żądania robotników- górników, pracujących w najcięższych warunkach, pod ziemią, wśród ciągłej obawy utraty zdrowia lub życia, są zupełnie usprawiedliwione. Robotnicy nie mogą w inny sposób uzyskać polepszenia bytu, le- pszego wynagradzania ich pracy i skrócenia liczby godzin pracy w podziemiach węglowych, musieli się- gnąć do ostatecznego środka: do zaprzestania pracy. Sympatye wszystkich klas pracujących towarzyszą robotnikom węglowym, walczącym o polepszenie swej doli, o wyższy wymiar płacy, umożliwiającej im prowadzenie bardziej ludzkiego życia i udzielenie wychowania ich dzieciom.

W tej walce cywilizacyjnej zajęli wła- ściście kopalń stanowisko obrzydliwych wyzyskiwa- czy, profitmakerów, a służąca im wiecznie prasa wie- deńska i prowincjonalna spełnia smutną rolę ukry- wania prawdy, usprawiedliwienia wyzysku „wyższymi względami“, oraz „technicznymi argumentami“, które rzekomo nie pozwalają na skrócenie godzin pracy w podziemiu.

Obowiązkiem było rządu w pierwszym rzędzie, zając się tą społeczną sprawą i przez ścisłe zbada-

Na KARNAWAL

gazy, tiule, koronki, wstążki, wachla-
rze, rękawiczki, kwiaty, pióra poleca
w wielkim wyborze najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki 1. 6.

Łaskawe zgłoszenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

nie rzeczy na miejscu, poprzeć interes cywilizacyjny i społeczny w walce z interesem prywatnym wyzyskiwaczy. Pierwszą część tego społecznego obowiązku, ciężącego na każdej władzy, rząd spełnił, wysyłając ministra sprawiedliwości, br. Spens-Boden do zagłębia węglowego w Ostrawie Morawskiej i pierwszego szefa sekcji w ministerstwie rolnictwa br. Blumfelda do kopalń czeskich.

Komisarze ci zdadzą rządowi sprawę, a osobno komisya, złożona z reprezentantów kilku ministerstw, obradująca w permanencyi, ma powziąć ostateczne decyzje; we wszystkich centrach górniczych, zajętych przez strejk, panuje absolutny spokój i wszelkie prowokacje wyzyskiwaczy węglowych nie były w stanie wyprowadzić 50.000 strejkujących robotników z równowagi. U nas było inaczej. W czasie strejku w Białej przed laty 12 ówczesny rząd centralny hr. Taaffeego uznał był za stosowne wypróbować właśnie co nowo wprowadzony system karabinów Mannlichera na piersiach robotników polskich. Padło ich po pierwszej salwie kilkunastu. Żaden minister wtedy nie jeździł do Białej. Mannlichery wypróbowano: *Sie haben sich bewährt*. Od tego czasu minęło lat 12. Zrozumienie społecznych zagadnień zrobiło od tego czasu znaczne postępy.

W obwodzie ostrawsko-karwińskim strejk czyni powolne postępy. Dnia 24 po raz pierwszy rozdzielono strejkowym wsparcie od partii. Najdłużej strejkują robotnicy szybów „Salomona“ i „Karoliny“, którzy już od dni 23 pozostają w zmoiwie. Na liście ich figuruje 475 robotników, jako najgwałtowniej potrzebujących wsparcia. 265 z nich mają rodziny, dzieci ogółem 710. W Michałkowicach wzbroniono zebrania, jakoby z powodu panującej nagminnie szkarlatyny.

W Kładnie sytuacja nie ulega zmianie. Robotnicy nie myślą odstąpić od swych żądań. Dnia 24 b. m. odbyły się w samem Kładnie dwa zgromadzenia, 14 zaś w okolicy. W zgromadzeniu kobiet pod przewodnictwem niejkiej Steinerowej, wzięło udział 2.500 kobiet. Dotrzymują one mężczyznom placu w stanowczości.

W okręgu cieplickim przyłączyli się do zmoiw maszyniści, palacze i strażnicy pomp. Komitet strejkowy doradził im, by pozostawili z swego grona przy pracy tylu towarzyszy, ilu potrzeba, by kopalnie ustrzedz od niebezpieczeństwa. W Brüx urządzone zebranie zgromadziło 10.000 robotników. Wczoraj odbyły się zgromadzenia w Bilinie, Dux i Seestadt.

W okręgu chebskim zastanowiono pracę w reszcie szybów, w których jeszcze pracowano. Starostwo nakazało zamykać szynkownie już o godz. 6 wieczorem, wszystkie zaś lokale publiczne w mieście o 12, na prowincyi o 11 w nocy. Tłumne zgromadzenia odbyły się w Nürschau, Blatnitz i Bukowie. Robotnicy nie okazują najmniejszej chęci do ustępstw.

W Trutnowie przygotowują się do strejku robotnicy w Schwasowitz i Schatzlar.

Najświeższe wiadomości o rozwoju olbrzymiego strejku, znajdują czytelnicy w dziale telegraficznym naszego pisma.

Doróżkarze warszawscy.

W *Głosie*, w artykule, „Z czego żyje ulica“, p. L. W. podaje szereg ciekawych szczegółów o zawodzie doróżkarskim w Warszawie. Wyjmujemy z tego artykułu niektóre dane statystyczne i zestawienia. Doróżek Warszawa posiada w chwili obecnej 2.889, z czego 300 parokonnnych i 2.589 jednokonnnych; z ogólnej liczby 25 doróżek parokonnnych i 363 jednokonnnych należy do żydów.

Wśród pracowników zawodu doróżkarskiego należy odróżniać następujące kategorie: przedsiębiorców, posiadających znaczne ilości powozów i koni; doróżkarzy-właścicieli i woźniców zarazem, doróżkarzy, wynajmujących lub kupujących na raty doróżki i doróżkarzy, woźniców najętych.

W rękach przedsiębiorców znajduje się 83-9% ogółu doróżek, czyli 2.426.

Przedsiębiorstwa te posilkują się woźnicami wynajętymi, a warunki wynajmu są następujące: przedsiębiorca daje liherę albo 75 kopiejek tygodniowo, oraz życie, albo 2 rubli tygodniowo bez życia, albo cały zarobek jednego dnia w tygodniu, albo cały zarobek powyżej 2 rubl. dziennie, albo wreszcie 10 proc. zarobku dziennego, t. j. „3 groszy od każdej złotówki“. Oczywiście, zależy wszystko od umowy.

Aby zostać woźnicą, trzeba mieć świadectwo dobrego sprawowania i zdać rodzaj egzaminu powożenia. Kandydat otrzymuje bilet na prawo jazdy i numer, który rocznie kosztuje 40 kop. W r. z. takich biletów wydano 3.498.

Olbrzymia większość woźniców (99 proc.) pochodzi ze wsi, a przeszło 50 proc. z nich są to ludzie niewiadomego pochodzenia.

Ostatniemi czasy przedsiębiorcy dość chętnie odnajmują doróżki i konie wraz z uprzężą za odpowiednią opłatą. Jest to rodzaj „dzierżawy“ doróżki przy czem „dzierżawca“ ponosi odpowiedzialność za wszelkie uszkodzenia dobytku.

Wreszcie doróżkarze często układają się o kupno doróżki na raty, jakkolwiek płacą wtedy lichwiarskie procenty. Doróżka jednokonna kosztuje średnio 320—360 rubl. na raty zaś tygodniowe po 5 rubl. cena jej dochodzi do 440 rubli, za konia ceny 60—90 rubl. doróżkarze ratami płacą 100—120 rubli. W dodatku, w razie uchybienia kilku rat, przedsiębiorca zabiera doróżkę.

Jednakże samodzielność jest o tyle lepsza od służby za woźnicę, iż wielu doróżkarzy woli się raczej narażać na stratę rat, a bądź co bądź konkurować o kupno „statków“.

Tworzą się nawet spółki po dwóch, przy czem jeden jeździ w dzień a drugi w nocy i każdy płaci połowy raty tygodniowej. Statystyka urzędowa nie wykazuje doróżkarzy, kupujących „statki“, wiadomo tylko, że w styczniu r. b. było 3.035 doróżkarzy nie właścicieli (w tem 283 żydów) na ogólną liczbę wydanych numerów 3.498.

Wypadałoby stąd, że około 463 doróżkarzy (w tej liczbie 65 żydów) są jednocześnie właścicielami doróżek.

Tak się przedstawia statystyka zawodu doróżkarskiego w Warszawie.

Od administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, obecnie drukujemy powieść słynnego dziś w całym świecie autora amerykańskiego H. G. Wellsa p. t.: „Człowiek niewidzialny“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w *„Bibliotece Słowa Polskiego“* powieści: Laskowskiego, Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Relstaba, Panamarjowa, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Nowi prenumeratorowie otrzymają wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Na podstawie układu, zawartego przez nas z wydawnictwem nowego dziennika „Wiek XX“, mogą prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ na prowincyi otrzymywać to jedyne u nas pismo ilustrowane wieczorne za 1 koronę miesięcznie, jeżeli na przekazie do Wiek XX. będzie naklejona opaska adresowa „Słowa polskiego“.

Kronika miejscowa.

Lwów, 26 stycznia.

Jutro:

- 27 stycznia. Sobota, Jana Chryzostoma — Pawia Fteu.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 43, zachód o godz. 4 minut 46.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Firek w załotach“ i „Wujaszek Alfonsa“.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Goplana“.

„Barcikowskich“ rozpoczynamy w numerze dzisiejszym dalej drukować po przerwie, która nie z naszej pochodzi winy.

Zebranie pamiątkowe urządzi młodzież polska w 37 rocznicę powstania styczniowego w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 4 popołudniu pod kaplicą przy drodze Wuleckiej.

Pawilon krajowego przemysłu artystycznego przeznaczony na wystawę paryską, można będzie zwiedzać na pl. Halickim 1. 10, przed domem Biesiadeckich. Wnętrze o ścianach drewnianych, ozdo-

bionych sposobem zakopańskim, sprzęty zakopańskie i huculskie, rzeźby, makaty buczackie, kilimy ruskie, bogate hafty złote z Krakowa i ze Lwowa, artystyczne wyroby ślusarskie, koronki, naczynia gliniane kolomyjskie i t. d. Wystawa otwarta od 10 rano do 8 wieczór. Oświetlenie elektryczne. Otwarcie we wtorek 30 stycznia. Wstęp w dniu otwarcia 1 koronę, w następnych po 60 h. od osoby. Wystawa potrwa tylko czas krótki.

Z towarzystwa muzycznego. Z dniem 1. lutego rozpoczną się w tutejszem konserwatorium wykłady dla kandydatów kursu pedagogicznego. Definitywne otwarcie tego kursu czyni się zawisłem od liczby zgłaszających się. Warunki przyjęcia podane są w nowym planie nauki, zatwierdzonym na posiedzeniu wydziału gal. Tow. muz. dnia 25. listopada 1899 r. Oprócz nauki harmonii, historii, śpiewu choralnego, ćwiczeń w muzyce zbiorowej, wejdą w bieżącym roku szkolnym do planu naukowego wykłady z ogólnej i zastosowanej pedagogii, historia fortepianu i gry fortepianowej, tudzież hospitacya w klasach konserwatorium. Zgłoszenia i wpisy kandydatów przyjmuje kancelarya Tow. muzycznego codziennie między 5 a 7 popołudniu.

Uroczysty wieczór dla uczczenia 81 rocznicy śmierci Jana Kilińskiego i 37 rocznicy powstania styczniowego odbędzie się w niedzielę 28 stycznia w sali ratuszowej.

Język ruski na uniwersytecie. Lekcje lektoratu języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim już się rozpoczęły. Lektorat ten zorganizowano przede wszystkim dla Polaków, przeto Polacy, nie władający dobrze, albo zupełnie nie językiem ruskim, powinni z lektoratu korzystać. Lekcje odbywają się w piątki i poniedziałki na uniwersytecie w sali IV., a to w oddziale I. (dla początkujących) od godz. 5—6, a w oddziale II. (dla tych, którzy chcą nabyć wprawy mianowicie w pisemnem używaniu języka ruskiego) od godz. 6—7.

Trzy posagi. Magistrat rozpiął konkurs na trzy posagi po 180 zł. z fundacyi posagowej gminy miasta Lwowa imienia arcyksiężniczki Gizeli. Termin do 28 lutego b. r. Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia, bez różnicy wyznania.

Spółka wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych. Ze względu na ogólne zainteresowanie się tą młodą instytucją naszej samopomocy, czego najlepszym dowodem liczne zgłoszenia się różnych zakładów naukowych o zeszyty szkolne, podaje się do wiadomości kupców, żeby w własnym interesie wcześniej zamówienia swoje u spółki skutecznie zechcieli (ulica Piekarska 1. 16). Zadaniem bowiem spółki nie jest, jak to niektórzy mylnie sądzą, robienie konkurencyi kupcom, lecz przeciwnie, staranie się o to, żeby przemysł ten w kraju się rozwinął, a z tego źródła mogły czerpać kupcy w ten sam sposób i z tą samą korzyścią, jak dotychczas czerpali ze źródeł zagranicznych. Stosownie jednak do statutu tylko członkowie spółki mogą być jej odbiorcami i dlatego koniecznem jest, ażeby każdy, chcący się zaopatrywać w przybory szkolne w spółce, zapisał się poprzednio na jej członka.

I. lwowski klub cytrystów urządzi w sobotę 3 lutego w sali „Domu Narodnego“ wieczorek z tańcami. Przed rozpoczęciem wieczorku odegrają członkowie klubu: Paschingera „Marsz“, Nikl'a „Wiosenne kwiaty“, Walc-Rondo i Altmanna „Trio“.

Lwowskiej prasie codziennej poświęca *Kraj* w ostatnim zeszycie obszerne uwagi, w których dziennikarstwo nasze obarczone zostało szeregiem zarzutów: że poświęca zbyt wiele miejsca polityce światowej, na czem wychodzą fatalnie tak ważne objawy życia narodowego, jak sztuka i literatura, oraz, że zbyt bujnie rozwinięte niechęci partyjne nie pozwalają dziennikom na przedmiotowy sąd o przeciwnikach.

O „rozpolitykowaniu“ gazet galicyjskich pisze *Kraj*:

„Na poufnych zebraniach dziennikarskich, „po-między angurami“, żartuje się już z typu dziennikarza, który od redakcyjnego biurka godzi ministrów, przestęga dyplomatów przed krokiem fałszywym i gromi niesfornych polityków, działających setki mil od Lwowa; mimo to jednak wielka polityka kwitnie w najlepszym“.

„Leceważenie literatury, sztuki nawet spraw społecznych, spychanie ich na ostatni plan, zbywanie komunalami i notatkami reporterskimi — czytamy dalej — oto grzech śmiertelny, popełniany od niepamiętnych czasów przez dzienniki, z których co drugi zapewnia w nagłówku, że jest nietylko politycznym, ale także „literackim i społecznym“. Wyraża się stąd raząca nieproporcjonalność w traktowaniu objawów współczesnego życia. Pismo, które ma być fotograficzną płytą, chwytającą różnorodne jego zjawiska, miniaturą w historyi, dziejopisem chwili bieżącej na wszystkich polach umysłowości, wysła się tylko w jednym kierunku, jakby po za nim nie istniało nie zgola...“

„Dla dzienników — czytamy dalej — które uwieczniają każdą awanturę uliczną, pojawienie się książki pierwszorzędnej wartości nie jest nawet takim „wypadkiem dnia“. Tem mniej pisze się o ludziach, kierunkach, prądach. Trzeba jubileuszu, ażeby wybitny uczony lub poeta znalazł dla siebie tyle miejsca, co bohater karnego procesu, choćby — rzecimieszek lub fałszerz weksli. Stałe rubryki, poświęcone sztuce, wyglądają

Wachlarze, Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, **Ferdynand Güttler**
Koronki, Wstażki poleca najtaniej
Lwów — ulica Halicka 1. 20.

na żart niewczesny. Drukuje się w nich treść nowego numeru *Czasopisma aptekarzy, Górcznika* lub *Miesięcznika dla buchalterów*...

Uwagi *Kraju* są dotkliwie, ale niepozbowione, niestety, podstaw. W tej chwili mamy przed sobą jeden z dzienników galicyjskich, który w rubryce, zatytułowanej „Teatr, literatura i sztuka” (jakby teatr nie miał nic wspólnego ze sztuką!) omawia w kilkudziesięciu wierszach druku książkę: „Przepisy praktyczne ciast drożdżowych, tortów, cukierków, lodów i likierów”.

Czyż to nie wygląda na „żart niewczesny”?

Przytaczamy jeszcze jeden ustęp z wspomnianego artykułu:

„Kiedy po 3 latach istnienia, dzięki ogromnej ruchliwości i zastosowaniu wszelkich możliwych udoskonaleń, *Słowo Polskie* wykazało 11.000 stałych odbiorców, był to wypadek, który wstrząsnął światem dziennikarskim we Lwowie. Olbrzyma podobnego nie pamiętają „najstarsi ludzie”. Zdawało się przez chwilę, że *Słowo* zachwiała posadami wszystkich swoich kolegów, że jeszcze miesiąc lub dwa, a zacznie ich żywcem polykać. Oczekiwany krach nie przyszedł. Nie usypiano ani jednej mogiły i skończyło się tylko na serdecznej niechęci do „intruza”, który śmiał przekroczyć tradycyjną we Lwowie liczbę — 3000 prenumeratorów. Szybki rozwój *Słowa Polskiego* i fakt, że ani jedno pismo nie musiało przez to przystąpić do likwidacji swoich interesów, dowodzi jasno, że po za czytelnikami, stanowiącymi stały zastęp, na którym opiera się byt dzienników, znajdują się jeszcze wielkie pokłady, które można zdobyć rzutkością inicjatywą, talentem przyciągania...”

Co na to nasi najserdeczniejsi?

Zagorzeli wczoraj w nocy na Pohulance pod l. 6. w maleńkiej ciasnej izdebce zarobnicy Andrzej Fedko i Hania Dragan. Sąsiedzi wezwali pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które udzieliło im pierwszej pomocy.

Złamanie ręki. Wczoraj po godzinie 9 rano pośliznęła się jakaś staruszka na nieposypanym chodniku w ulicy św. Łazarza, upadła i złamała rękę. Wezwane Tow. ratunkowe złożyło złamaną rękę i przewioło staruszkę do pobliskiego mieszkania.

Ciężko poparzona służąca Sara Dragan szukała wczoraj pomocy w towarzystwie ratunkowym. Obie ręce złane ukropem opatrzone.

Stan powietrza. W południe termometr $+4^{\circ}$ R. Odwilż zupełna. Ostatki śniegu na trawnikach tają.

Kronika krajowa.

Prof. Wicherkiewicz. W czasopiśmie *L'encyclopédie contemporaine*, wychodzącym w Paryżu, znajdujemy na pierwszej stronie w wielkich rozmiarach wizerunek prof. dra Bolesława Wicherkiewicza, dziś zaliczającego się do kolegium profesorskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wraz z obszernym życiorysem uczonego naszego. Artykuł ten wyszedł z pod pióra dra P. Lorédana, jest zatem wyrazem francuskiego świata uczonogo o naszym okuliście.

Pan Lorédan pisze, że prof. Wicherkiewicz urodził się w Keyni roku 1847, jako syn lekarza, studia odbył w Berlinie. Wojna 1871 przerwała mu studia. Powołany na teatr wojny jako lekarz, brał udział w bitwach pod Mars la Tour, Saint Privat, le Bourget i w oblężeniu Paryża. Niósł pomoc rannym obydwóm stronom walczącym, a już wtedy miał sposobność okazać zalety swego charakteru. Autor powiada o nim: „Dzięki swej interwencji u władz pruskich, zdołał on łagodzić okrucieństwa wojny. I tak zdołał w Aulnay uratować od zagłady całą rodzinę hr. Sourgne, która zagrożona była powieszeniem za dawane rzekomo znaki o ruchach Prusaków do fortów Paryża”.

Po wojnie podjął studia, ukończył je znakomicie, a w Wroclawiu został asystentem sławnego okulisty Foerstera. Po wyczerpujących studiach osiedlił się w Poznaniu, a dziś zalicza się do medycznych znakomitości europejskich. W Poznaniu założył klinikę, a usiłowania jego doznały nawet poparcia władz. Został wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół nauk, prezesem Towarzystwa medycznego, redaktorem nowego organu lekarskiego *Nowiny lekarskie*, a nareszcie powołany został do Krakowa na katedrę okulistyki po śmierci prof. Rydla.

Tam spowodował wybudowanie kliniki i laboratorium według najnowszych wymagań naukowych i założył nowe pismo *Postęp okulistyczny*. Rozpraw obszerniejszych wydał już 160 w polskim, niemieckim i francuskim języku. Nauka zawdzięcza mu liczne wynalazki i praktyczne zdobycze, co do systemu operacji i narzędzi okulistycznych. Na wszystkich kongresach naukowych spotykamy go jako gorliwego reprezentanta polskiej nauki, a nareszcie i tam wszędzie bywa on i hojną jego ręką, gdzie trzeba świadczyć dobrodziejstwa cierpiącej ludzkości. W uznaniu tych rozlicznych zasług Ojciec św. mianował go komandorem krzyża św. Grzegorza”.

Tak pisze o naszym ziomku i profesorze poważny organ francuski.

Wiec chłopski. Z Przemyśla donoszą nam: Na dzień 21 bm. zwołana ruska partya socjalno-demokratyczna wielościanki w Borszowie obok Przemyśla, odbycia jednak wiecu zakazało starostwo prze-

myskie, motywując, że ewentualne odbycie wiecu zagroza spokojowi i porządkowi publicznemu. Wobec tego odbyto w tym samym dniu poufne zgromadzenie włościan, na którym o politycznym i ekonomicznym położeniu włościan przemawiał p. Wityk z Przemyśla. Ponownie postanowiono zwołać wiec na dzień 28 bm.

Obywatelstwo honorowe nadała gmina miasta Turki marszałkowi powiatowemu i posłowi na Sejm krajowy p. Bronisławowi Osuchowskiemu, oraz notariuszowi p. Arturowi Pędrackiemu.

Panny i mężatki. Dziś rano, wśród stosu listów z prowincyi, zastaliśmy na biurku redakcyjnym następujący list od jednej ze Stanisławowianek:

„W odpowiedzi na recenzję o balu techników, który się odbył w Stanisławowie dnia 13 b. m., mogę dać pewne objaśnienia co do uwagi, dlaczego na 27 mężatek jawiło się tylko 5 pańien. Zaznaczam z góry, że należę do pańien niebrzydkich i nieźle tańczących, zatem bez stronnictwa żalu skroślam swe spostrzeżenia i doświadczenia kilkoletniej praktyki karnawałowej. U nas panny się nie bawią, tylko mężatki. Mężczyzna żonaty, czy kawaler, przetańczy z panną, byle zadość uczynić formie (wyjątek, gdy który otwarcie konkuruje o pannę), zresztą tańczy i bawi tylko mężatki. Dawnymi czasy królowały na wieczorkach z zasady młode i ładne panny; dziś to berło przeszło w zupełności w ręce mężatek. Jeszcze tam, jeśli która z pańien przedstawia jakąś posażną sumę — otoczy ją młodzież z wyraźną intencją do jej kieszeni.

Ale u nas bywają przeważnie córki urzędników, których całym posagiem inteligencja, miła twarzyczka i para rączek pracowitych; biedaczki te skazane już, jeśli nie na pietruszkę, to pewnie na nudy śmiertelne. Rodzice tych pańien z pewną nawet ofiarą sprawili tonietę balową; z ich córką przetańczono laskawie parę tur walca — lecz gdy przyjdzie do tańców angażowanych, zrozpaczony ojciec, lub brat (jeśli go ma na szczęście) biega, by jej wyszukać dansera — i gdy wszystkie mężatki stanęły do szeregu kadryla, lub mazura, sporo pańien czeka z rumieńcem wstydu na twarz, aż uważniejszy komitetowy sprowadzi z bufetu niechętnego niedobitka, który z miną skwaszoną (nie dopił piwa) prosi pannę o taniec. Pomińmy, że taki urgens policyjny żadnej pannie miłym nie jest, ale może się jeszcze zaliczyć do szczęśliwych, bo ileż zupełnie przesiedzi tańce angażowane!

— Będiesz na tym lub owym balu? — pytam czasem pannę.

— A mnie tam po co, idą wszystkie mężatki, nie mamy tam co robić — odpowiada, a proszę być pewnym, że to głos nie pojedynczych upośledzonych jednostek, lecz ogółu mych towarzyszek doli i niedoli.

Nie idzie za tem, żebyśmy chciały wyrugować mężatki zupełnie, ale należy nam się jakieś równouprawnienie balowe, bo w obecnych warunkach, zapewniam panów komitetowych, grozi strejkkiem ze strony pańien. Wiem, że nie wpłynę tym artykułem na tryb zabaw, ale trudno, żeby panny chodziły na wieczory tylko dlatego, żeby usunąć niedobory kasowe, a siebie narażały na przykrość i wydatki. Więcej kurtuazyi, panowie, więcej grzeczności, a będzie równowaga w zabawie i w kasie.

Stanisławowianka.

Przypisek redakcyi:

Stojąc zupełnie po za nawiasem „prądów” balowych, zajęci śledzeniem zupełnie innego rodzaju niedoli ludzkiej: nieuprzedzonej i nietańczącej, nie przypuszczaliśmy wcale, że w zakresie karnawału rozgrywają się tak ważne wypadki, i że nawet tam już rozpoczyna się „walka klas” — i zagraszają strejki. Widocznie modernizujemy się na całej linii. Na pociechę pańien, które ulegają w balowej „walce o byt”, dlatego, ponieważ są — pannami, zwracamy ich uwagę, że z każdym dniem mnoży się zastęp młodzieży, który od swoich przyszyłych żon oczekuje bardziej kultury umysłowej, aniżeli talentu walcowania. Okoliczność ta powinna im dać wiele do myślenia. Kto się niezupełnie swojsko czuje w banalnej atmosferze „wieczorków”, przed tym otwiera się perspektywa nowych i odmiennych rozkoszy, mających swoją siedzibę w mózgu, nie w nogach i stosie pacierzowym, a prowadzących równie dobrze do ołtarza, tylko drogą mniej udeptaną.

Prezenta. Opróżnione wskutek rezygnacyi ks. Jakóba Andryszyna, gr. kat. probostwo *rebiec collationis* w Krasnej, namiestnictwo nadało ks. Aleksemu Załuckiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Burakówce.

Stanisławów, 25 stycznia. W łonie urzędników tutejszej dyrekcji skarbowej zawiązało się towarzystwo, celem założenia bursy dla synów funkcyjaryszu tej instytucji. Byłaby to trzecia bursa w mieście naszym, obok istniejących oddawna już bursy im. Kraszewskiego i ruskiej. Wobec przepełnienia tych obu zakładów wychowawczych, ufundowanie nowego instytutu jest pożądane, a zebranie na ten cel funduszków o tyle ułatwione, że okręg tutejszej dyrekcji skarbu jest duży i liczebnie silny.

Na czele stowarzyszenia stoi starszy radca skarbowy p. Majewski. Inicytorowie tego przedsięwzięcia uzyskali już zatwierdzenie statutów nowego towarzystwa.

P. Bronisław Chodkiewicz, rewident dyrekcji ko-

lejowej w Stanisławowie, został zamianowany konsulentem taryfowym Wydziału krajowego we Lwowie. P. Chodkiewicz, jeden z najzdolniejszych urzędników tej dyrekcji, był już obecnie referentem ankiety drzewnej i naftowej w Wydziale krajowym.

A. Frischmann, handlarz towarów korzennych, zawiesił wypłaty. Passywa wynoszą kilkanaście tysięcy.

Zapiski literackie i artystyczne.

„Goplana” Żeleńskiego powtórzona będzie jutro.

„Marya”. Na pewnym wieczorze muzycznym w Warszawie zaprodukował kompozytor p. Wojciech Gawroński swoją 3-aktową operę pod tytułem „Marya”. Libretto osnute jest na tle poematu Malczewskiego. Niektóre ustępy wokalne interpretował p. G. Górski, całość wykonał na fortepianie sam kompozytor. Obecni znawcy wyrazili się pochlebnie o dziele, które w przyszłym sezonie ma się ukazać podobno na scenie warszawskiej. Opera ma charakter liryczny i obfituje w arye melodyjne, pieśni i dumki, odznaczające się swojskim kolorytem.

Z teatrów warszawskich. W Warszawie w tych dniach odegrana będzie nowa komedia hr. Rońkiera p. t.: „Karyera”; równocześnie rozpoczęły się próby nowej komedyi E. Lubowskiego p. t.: „Światowo rozrywki”. Pani Siemaszkowa, jako stała artystka warszawskiej sceny, wystąpi po raz pierwszy w przyszły czwartek w teatrze Wielkim w „Zaczarowanym kole” Rydla, w roli młynarki. P. Mira Heller w przyszłym tygodniu da się słyszeć w Warszawie w „Aidzie”, w „Carminie” i w „Rycerskości wieśniaczej”.

Konkurs artystyczny imienia ks. Skargi skończył się z dniem 1 grudnia 1899. Redakcja *Biesiady Literackiej*, jako inicjator konkursu, otrzymała 6 prac, a mianowicie: obrazów olejnych 4 i kartonów 2. Artyści, delegowani przez komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych, który przyjął godność sądu konkursowego, oceniwszy prace nadesłane, oświadczyli, że 4 z nich, wizerunki osób, nie spełniają warunków ilustracyjnych, 1 jest wizerunkiem samego Skargi, 1 szkicem niewyraźnym, a tylko 1 wyróżnia się korystnie, jako kompozycja i rysunek, lecz z innych względów nie może być publikowaną. Polegając na orzeczeniu delegatów, redakcja *Biesiady* odracza termin konkursowy do dnia 1 grudnia b. r. Załaniem konkursu są ilustracje do dzieł Skargi; ilustracje mogą być wykonane ołówkiem, kredką, akwarelą lub olejem. Najlepsze z nadesłanych prac otrzymują 1 nagrodę rb. 300, 2 rb. 150, 3 rb. 100.

Koncert. W sobotę 3 lutego o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Wiedniu w Kleiner Musikvereinssaal (I., Lothringerstr. 11) koncert, którego czysty dochód przeznaczony jest na dziennik socjalno-demokratyczny w Krakowie, ze współudziałem pań: Maryi Daszyńskiej (deklamacya), Anny Bernstein, pianistki, Zofii Maraziner, śpiewaczki i pp.: Edwarda Gärtnera, śpiewaka, Ryszarda Goldszmidta, pianisty. Zagai wieczorek poseł do Rady państwa, Ignacy Daszyński.

Wydanie „Halki”. Baron L. Kronenberg, po porozumieniu się i za pośrednictwem dyrektora p. E. Młynarskiego, ofiarował 1000 rubli sekcji imienia St. Moniuszki na wydanie partytury „Halki” z pełnymi głosami orkiestrowymi i chóralnymi, oraz tekstem w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim.

Rachunek za pogrzeb Słowackiego. W papierach, które są złożone w bibliotece paryskiej szkoły polskiej na przedmieściu Batignolles, znaleziono dość ciekawy dokument, dotyczący Słowackiego: jest to pokwitowany rachunek za jego pogrzeb i nabożeństwo żałobne w kościele św. Filipa de Roule. Rachunek wynosi 275 fr. i podpisany jest przez kasyera Trouvaina. Dokument ten posłano do muzeum polskiego w Rapperswyli.

„Młoda Ukraina”. Tak nazywa się organ rusko-ukraińskiej młodzieży, który w postaci miesięcznika, poświęconego sprawom społecznym, narodowym, literackim i naukowym zaczął wychodzić we Lwowie. Program tego pisma podobny jest do programu *Pro-mienia*. Sądząc z pierwszego numeru, który mamy przed sobą, będzie to pismo ruchliwe, redagowane starannie z pewnym odcieniem modernizmu, który widnieje na razie w modernistycznych nagłówkach. W filietonie zamieszczono piękną nowelę literata, Oresta Awdykowskiego.

„I love you”. Repertuar Burgu wiedeńskiego powiększyła jednoaktówka znanego pisarza, Teodora Herzla p. t. „I love you” („Kocham cię”). Treścią bardzo dowcipnie napisanego obrazka jest poszukiwanie autora, czy autorki, wyrzytego na poręczy ławki ogrodowej napisu „I love you” i różne, wynikające stąd zabawne powikłania.

Pomnik Leopardiego. W Neapolu postanowiono na być pomnik słynnemu poecie włoskiemu Leopardiemu. Pod przewodnictwem ministra oświaty. Baccelli'ego, utworzył się komitet, który zajął się tą sprawą. Niedrukowane dotąd rękopisy poety polecił rząd uporządkować i wydać.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Choryczyńskiej l. 17.

Quaker Oats

Królową wszystkich produktów zbożowych jest bezsprzecznie Quaker Oats. Ten środek odżywczy polecają także uślnie lekarze, a regularnie używają, okazując się on niejako błogosławieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek, chorych na nerwy i Quaker Oats uzyskuje się przez wyluskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera 16% białka.

7. Posiedzenie kółka przyrodników odbędzie się dnia 28 bm. w niedzielę o godzinie 10 1/2 rano w sali chemii instytutu chemicznego.

„Rodzina” w Winnikach odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali Rady gminnej.

Zmarli:

We Lwowie: Jan Kalnicki, właściciel realności i majster piekarski, w 62 roku życia.

Dr. Teodor Błotnicki, długoletni lekarz chorób kobiecych, właściciel realności.

W Nowym Sączu: Zofia Płochocka, córka byłego burmistrza nowosądeckiego, w 35 roku życia.

Antoni Eckhardt urzędnik kolei państwowej, zmarł dnia 20 bm. w Delatynie.

Gabryelski (Krzysztofor, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z ziem polskich.

Dr. Sylwester Wendland, lekarz w Swarzędzu, a w ostatnich czasach w Poznaniu, jeden z najgorętszych patriotów naszych w Wielkopolsce, umarł jako ofiara swego zawodu, na zakażenie krwi, którego się nabawił przy operacji chorego — przeżywszy zaledwie 42 lat. Ś. p. Wendland był zaciekłym ścigany przez hakatystów, co doprowadziło nawet niezbyt dawno do głośnego procesu, w którym wyszło na jaw, jak ohydnymi środkami posługują się zwolennicy hakatyzmu w walce z polskością. *Dziennik Poznański*, który mu poświęca gorące wspomnienie, pisze: „Pragnął w swoim zakresie naśladować idealnego lekarza, jakim w społeczeństwie naszym był ś. p. dr. Karol Marcinkowski; jakoż osiągnął dla polskość w Swarzędzu i okolicy bardzo wiele. Ogólnie uważano dawniej to miasto za żydowsko-niemieckie. W radzie miejskiej, gdy ś. p. dr. Wendland przybył do Swarzędza, nie było ani jednego Polaka. Po upływie lat 12 mają w niej Polacy 4 reprezentantów, a zmarli dla swoich zdolności i zalet osobistych, cieszył się takim wzięciem nawet u współobywateli niemieckich i żydowskich, że go cztery razy prawie jednogłośnie wybierano przewodniczącym rady miejskiej”.

Zbrodnia na saskiej kępie. W środę wieczorem mieszkańcy saskiej kępy zauważyli przechadzającą się w zaroślach, widocznie przybyłą z Warszawy młodą parę. Nazajutrz z rana znaleziono leżące na śniegu zwłoki młodej dziewczyny, w której poznano towarzyszkę nieznanego. Na ciele jej znaleziono rany, co naprowadziło na pewnik, iż padła ona ofiarą zabójstwa.

Szczegóły tej sprawy są następujące:

Ignacy Pawłowski, pracownik kantorowy jednej z fabryk na Powiślu, zaznajomil się w roku zeszłym z przybyłą do miasta, w celu znalezienia pracy, 16-letnią Maryą Michajłowską, przedtem mieszkanką Jadowa, w pow. radzyńskim. Dziewczyna uwierzyła zapewnieniu P., który obiecałszy pojąć ją za żonę, wprowadził ją do swego mieszkania. Donżuanowi wkrótce uprzykrzyła się miłość, zwłaszcza, że postanowił ożenić się z panną posażną, lecz ślubowi stanęła na przeszkodzie obecność Maryi, postanowił przeto usunąć ją ze świata.

Postanowienie zbrodniarza wypełnił w ową noc na saskiej kępie, poczem znikł bez śladu.

W Warszawie powstaje austro-węgierskie stowarzyszenie, mające na celu moralne i materialne wspomaganie ubogich poddanych austriackich, zamieszkających w Królestwie Polskiem. Zebranie organizacyjne odbędzie się dnia 2 lutego w hotelu Rzymskim. Statut już zatwierdzony wydrukowano.

„Wzorowi” nauczyciele. Coraz więcej słychać o występach niemoralnych, jakich się dopuszczają nauczyciele niemieccy. Świeżo znowu przychodził nam zanotować dwa wypadki. Pilska Izba karna sądziła nauczyciela szkoły ludowej Emilia Hasse'go, liczącego lat 30, który przesiedział pół roku w więzieniu śledczym, a 6 tygodni w zakładzie obłąkanych, ponieważ badano jego stan umysłowy. Okazało się jednak, że Hasse jest zdrow zupełnie. Za różne występki niemoralne skazany został na półtora roku więzienia. Tegoż samego dnia stawał przed toruńską Izbą karną nauczyciel Steinke, oskarżony o występki niemoralne z dziewczynkami niżej lat 14 w siedmiu przypadkach. Zasadzono go na 3 lata więzienia.

Samobójstwo w doróźnie. Z Bydgoszczy donoszą, że w sobotę popołudniu nieznaną jakąś mężczyzna wynajął dorózkę do Łabiszyna i zapłacił dorózkarzowi z góry 10 marek. W lesie o milę za miastem nagle w doróźnie rozległy dwa strzały. Przestraszony dorózkarz przekonał się, że jego podróżny wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. W samobójcy rozpoznano kupca Niedbalskiego z Łabiszyna. Ponieważ stan jego majątkowy nie pozostawiał nic do życzenia, więc uchodzi za rzecz pewną, że N. popełnił samobójstwo w przystępie obłądzenia umysłowego.

Z sali sądowej.

(O żonę).

Lwów, 26 stycznia.

Dzisiaj przesłuchiwało, jako świadków panów: Szkołówna i Markiewicza, kupców we Lwowie, u których p. Isakowicz pozostawał na praktyce przed kilkunastu laty. Pierwszy z nich nie wie nic, albo też nie przypomina sobie o żadnych nadużyciach, drugi zaś zarzuca tylko p. Isakowiczowi zbytnią ościężałość.

Św. Zaleski, kolega biurowy p. Isakowicza, przypomina sobie, jak p. I., mówiąc mu raz o pani

Muszyńskiej — wyraził się: „Jeśli mogło być u niej dziesięciu innych, to mogłem i ja jedynasty”.

Dr. Dwernicki zapytuje świadka, czy nie wie co o stosunku p. Muszyńskiej z jakąś mężatką ze Stryja.

Sprawa wyjaśnia się następnie, że nie była to mężatka, ale zwykła „kasyerka”. List p. M. do tej kasyerki dostał się do rąk obcych. Następnie p. M. otrzymał list anonimowy, w którym domagano się 20 zł. za tajemnicę, inaczej żona dowie się o wszystkim.

Oskarżony podejrzewa w tej sprawie rękę p. Isakowicza.

Po przerwie wchodzi na salę nowy świadek Gustaw Weinreder, ekspedytor pocztowy. Co do zaprzysiężenia tego świadka powstaje sprzeczka pomiędzy adwokatami, w rezultacie jednak świadka zaprzysiężono. Z p. Isakowiczem żył w przyjaźni aż do czasu, gdy pożyczycy mu 35 zł., nie mógł ich odebrać i dopiero stryj p. I. załatwił tę sprawę. Stosunki z p. Isakowiczem wtenczas ochłodziły.

Świadek wiedział o stosunku p. Isakowicza do p. Muszyńskiej. Ze stosunku tego p. Isakowicz nie robił wcale tajemnicy. P. Muszyński skarżył się później przed świadkiem na p. Isakowicza, że wyzykiwał go materyalnie, że nadużywał zaufania jego żony i t. d. O nieporządkach w kasie tow. „Echo”, którego świadek zarówno, jak p. Isakowicz, był członkiem, p. Weinreder nie wie. P. Isakowicz wspominał wprawdzie raz świadkowi, że ma brak w kasie, świadek nie jest jednak w stanie bliżej określić, ani czasu, kiedy to było, ani sumy, jaka brakowała, zdaje się mu jednak, że słowa p. Isakowicza rzucone były tylko mimochodem.

Godzina 1/2 przesłuchanie świadka trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego”.

Socjaliści a chłopci.

Kraków, 26 stycznia. *Naprzód* zapowiada, że w pierwszych dniach lutego odbędzie się w Krakowie wielka konferencja chłopska dla naradzenia się nad szeregiem spraw pierwszorzędnego znaczenia dla ludu.

Noty koronowe.

Wiedeń, 26 stycznia. Bank austro-węgierski wobec zarzutu, że nie wydano jeszcze not koronowych ogłasza, że dotychczas było to fizyczną niemożliwością. Przygotowywana emisja obejmuje 18 milionów not 10-koronowych, 20 milionów not 20-koronowych, 5 milionów stukoronówek i 300.000 koronówek. Bank obiecuje wszakże, iż we wrześniu b. r. pojawią się pierwsze noty koronowe.

Bismark w Cieszynie.

Cieszyn, 26 stycznia. Tutejsza Rada miejska uchwalała wczoraj nazwać jedną z ulic cieszynskich ulicą Bismarka.

Projekty konstytucyjne.

Budapeszt, 26 stycznia. W prasie tutejszej pojawiają się dziwaczne projekty konstytucyjne. Niektóre dzienniki żądają, aby na wypadek zawieszenia konstytucji w Austrii, zawieszono również dualizm i wydano specjalną ustawę, która by unormowała przejściowy stosunek do Austrii i aby dualizm wszedł w życie ponownie dopiero z nowym nastaniem w Austrii stosunków konstytucyjnych.

Szilagyi, którego posadzono o autorstwo tego projektu, ogłasza w dziennikach stanowczo zaprzeczenie tej insynuacji.

Strejk węglowy.

Wiedeń, 26 stycznia. Wczoraj odbyły się tu liczne zgromadzenia socjalistów, na których omawiano strejk węglowy. Przywódcy robotników zapowiedzieli, że strejk się skończy, jeżeli właściciele kopalń sklonią rząd do ustawodawczego zaprowadzenia ośmiodziesiętnego czasu pracy i do utworzenia inspektoratu górniczego.

Wszyscy przyznają rządowi dobrą wolę załatwienia. Zdaje się jednak, że właściciele kopalń są silniejsi, niż ministrowie.

Wiedeń, 26 stycznia. Jak donoszą z rewirów węglowych, sytuacja w Ostrawie Morawskiej i w zagłębiu okolicznem poprawiła się. Liczba strejkujących spadła tam na 14 tysięcy ludzi. Natomiast w rewirze Kladno położenie się pogorszyło.

Praga, 26 stycznia. Brak węgla jest tutaj coraz większy. Wczoraj na dworcu o kilkanaście wagonów węgla handlarze staczali formalne bójki, tak, że policja musiała wkroczyć.

Gmina miasta Pragi rozporządza jeszcze tylko wszystkich 40 wagonami węgla. Do mieszkańców wydano odezwę, ażeby zarówno węglem i gazem posługiwali się jak najoszczędniej. Jest nadzieja, że dziś zapadnie formalne rozstrzygnięcie w sprawie strejku w rewirze Kladno.

Wrocław, 26 stycznia. Właściciele kopalń w Katowicach na wczorajszym zgromadzeniu odrzucili wniosek podwyższenia cen węgla od 1 lutego.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 26 stycznia. (*T. B. k.*) *Standard* donosi z Renburgu pod datą 23 bm.: General French ściga swe wojska coraz bardziej i gromadzi je koło Colesberg. Według *Daily Mail* general Wootgate umarł wskutek ran, otrzymanych w bitwie. Telegram

z Modderriver z dnia 24 bm. donosi, iż nieprzyjacieli utrzymywał bezustanny ogień, tak 24 rano, jak i poprzedniego dnia wieczór. Anglicy posunęli się w kierunku na lewo od Magersfontain, gdzie, jak sądzą, Boerowie chcą zająć silne pozycje i umocnić je armatami.

Berlin, 26 stycznia. (*T. B. k.*) Podług prywatnych depesz, jakie otrzymały niektóre dzienniki poranne z Brukseli, generał Warren obsadził we wtorek tylko mały pagórek, na którym zajmowali Boerowie stanowisko, nie zaś Spionskop sam.

Paryż, 26 stycznia. Reprezentant Republiki transwaalskiej Leyds w rozmowie z pewnym dziennikarzem tutejszym oświadczył, że wiadomość, jakoby on interweniował we Francji i Niemczech z prośbą o pośrednictwo pokojowe, jest zupełnie bezpodstawna.

Lizbona, 26 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że rząd nie wzmocnił weale załogi portugalskiej w Laurenzo-Marquez, bo nie uważał tego za potrzebne.

Zajścia na dworze chińskim.

Paryż, 26 stycznia. *New York Herald* w wydaniu paryskim donosi z Szangaju, że obiega tam pogłoska o samobójstwie cesarza chińskiego. Według innej wersji, cesarza chińskiego miano zamordować.

Londyn, 26 stycznia. Z Szangaju donoszą tu pod datą wczorajszą, że cesarz Kwang-Czu po podpisaniu dekretu abdykacyjnego, zwrócił się do cesarzowej wdowy i podziękował jej za dotychczasowe rządy, wczoraj jednak po podpisaniu dekretu popełnił samobójstwo.

W zagranicznych poselstwach państw obcych nie poczyniono jeszcze żadnych kroków. Tylko oddział marynarki francuskiej zjawił się już w Pekinie.

Sądzą, że podpisanie dekretu abdykacyjnego nastąpiło w porozumieniu z niektórymi poselstwami obcymi, wskazując mianowicie na poselstwo rosyjskie i francuskie, usposobione nieprzychylnie do Kwang-Czu za jego sympatyje dla Anglii, Ameryki i Japonii, które to sympatyje narobiły mu wielu nieprzyjaciół.

Londyn, 26 stycznia. (*T. B. k.*) Wczoraj wieczorem krążyły tu pogłoski, że cesarz chiński popełnił samobójstwo. Potwierdzenia tych wieści nie ma.

Z Trybunału administracyjnego.

Wiedeń, 26 stycznia. Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie dawnego Towarzystwa tramwajowego, wniesione przeciw wymiarowi podatku.

Dżuma.

Wiktoria, 26 stycznia. Dzienniki, które tu nadeszły z Honolulu, donoszą, że do dnia 17 b. m. zmarło tam 39 osób na dżumę.

Niebezpieczeństwo powodzi.

Kraków, 26 stycznia. Zator lodowy stoi dalej poniżej Podgórze, a od Zaluża aż do Zawichostu Wisła pokryta lodem. Stan wody doszedł wczoraj do 3'65 m. ponad stan normalny. Dziś woda zaczęła powoli opadać i obniżyła się do 3'35 m. Niebezpieczeństwo powodzi zdaje się być na razie wykluczone.

Śmierć w pociągu.

Kraków, 26 stycznia. Wczoraj wieczorem przy wjeździe pociągu z Zakopanego, zmarł w pociągu Marek Kaszycki, właściciel dóbr Dzwiniaczka w Galicji i Siedlechowice w Królestwie. Liczył lat 66, wracał z Zakopanego chory. Towarzyszyli mu żona, krewni i lekarze Surzycki i Kaczyński.

Ucieczka z domu rodzicielskiego.

Wiedeń, 26 stycznia. Przed kilku dniami wydalili się z Monasterzysk 18-letni uczeń V. klasy gimnazjalnej, Mieczysław Gasparski, syn tamtejszego obywatela. Rodzice zawiadomili o tem policję, między innymi także wiedeńską, która też wysłedziła młodzieńca w tutejszej kwaterze masowej na Leopoldstadt, gdzie był zameldowany pod fałszywym nazwiskiem Stanisława Mohorskiego, jako rzekomy asystent inżynierski z Norfolku.

Aresztowany za fałszywe zgłoszenie, tłumaczył się brakiem pieniędzy i wstydem, że musiał zamieszkać w przytułku masowym. Ucieczkę z domu rodzicielskiego uzasadniał tem, że miał oddawna szczególne zamiłowanie do zawodu żołnierskiego, a nie wiele ochoty do studyów. Gdy zaś wybuchła wojna Anglii z Transwaalem, postanowił wyjechać do Afryki południowej i zaciągnąć się do szeregów ochotniczych Boerów. Gasparskiego skazał sąd na 24 godzin aresztu za fałszywe zameldowanie się. Skazany przyjął wyrok z płaczem i prosił tylko, aby uwiadomiono ojca, iżby mu umożliwił powrót do domu.

Wiedeń, 26 stycznia. Generalny gubernator Banku austro-węgierskiego Kautz zachorował na influencję.

Budapeszt, 26 stycznia. Węgierskie Biuro korespondencyjne zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników o zamierzonej rzekomo zmianie w łonie gabinetu Szella, a mianowicie o dymisji ministrów skarbu Lukacza i oświaty Vlassica.

Ankieta drzewna.

Dnia 19 b. m. odbyła się w Wydziale krajowym ankieta drzewna pod przewodnictwem zast. marszałka p. Chamea. Ankieta miała charakter czysto informacyjny, a celem jej było dostarczenie dat Wydziałowi krajowemu dla ewentualnej dalszej akeyi, celem ulepszenia istniejących taryf. Sprawozdanie o stanie rzeczy zdał konsulent taryfowy Wydziału krajowego p. Bronisław Chodkiewicz.

Produkcja drzewa użytkowego Galicji i Bukowiny wynosi rocznie około 140 tysięcy wagonów. Obliczywszy 40.000 wagonów na pokrycie potrzeb miejscowych, można przyjąć, że około 100 tysięcy wagonów eksportuje się rok rocznie zagranicę a handlowa wartość tego eksportu wynosi mniej więcej około 40 milionów koron. Mniej więcej około 30 tysięcy wagonów wywozi się drogami wodnymi, a to Prutem, Dniestrem i Wisłą, zaś około 70.000 wagonów rocznie wywozi się koleją, co drogą żelaznym przynosi dochodu około 7 milionów koron brutto. Galicja zachodnia eksportowała do Wiednia, Czech, Niemiec północnych i południowych, a przez Tryest do krajów nad morzem Śródziemnym, Galicję zaś wschodnią i Bukowina wywoziły swoje drzewo przeważnie na Wschód, a to przez Gałacz lub Odessę do Białymostu, europejskiej Turcji, Grecji, małej Azji i Egiptu. W ostatnich czasach konjunktura handlowa zmieniła się na niekorzyść Galicji wschodniej, ponieważ miejsca zbytu na Wschodzie bądź ze względu na zmniejszoną potrzebę, bądź to na niepewny kredyt w Turcji i Grecji nie dają dla naszego eksportu należytej gwarancji. Wskutek tego handel drzewny Galicji wschodniej szukać musi innych targów zbytu i zdobyć sobie stanowisko w Wiedniu w portach adriatyckich i w Niemczech. Tutaj już taryfy kolejowe najważniejszą odgrywają rolę, bo przewoźne na dalekie odległości przewyższa nieraz wartość towaru w miejscu produkcji. Dla wywozu drzewa z Galicji i Bukowiny istnieje oprócz starych normalnych taryf cały szereg szczególnych zniżek, czyli pospolicie t. zw. refakcyj. Najważniejszymi z nich są: refakcja do Wiednia, do Tryestu, do portów nad Łabą i do Chebu.

Historia tych refakcyj charakteryzuje politykę taryfową wobec handlu drzewnego i tak np. refakcję do Wiednia przyznała wyłącznie kolej północna, czyniąc ją zależną od nadania co najmniej 1000 wozów rocznie. Jest to więc tylko premia dla wielkich eksporterów. Refakcję do Tryestu przyznano jeszcze przed 15 laty i na jej podstawie wzmógł się nader handel wywozowy przez Tryest, jednakże w parę lat później, wskutek skarg producentów alpejskich prowincji, którzy konkurencją galicyjskiego drzewa czuli się zagrożeni, zniesiono powyższą refakcję, a handel wywozowy galicyjskiego drzewa przez Tryest w tymże samym momencie upadł całkowicie, by zwrócić się na Gałacz i Odessę. — Później odnowiono wprawdzie tę refakcję, a nawet jeszcze większą przyznano zniżkę, jednakże już po nieczasy, bo straconego raz stanowiska odzyskać już nie było można.

Refakcje do portów nad Łabą i innych miast niemieckich, były znowu tego rodzaju, że transport wagonu drzewa z Galicji wschodniej przez Gałacz i Odessę, następnie drogą morską koło Gibraltaru do Rotterdamu, Kolonii, Koblencji, Moguncji i t. p. i dalej jeszcze Menem, aż do Frankfurtu w niektórych wypadkach, aż do 100 zł. był tańszy, niż transport koleją. Mimo to zniżki te, chociaż tak bardzo nieznaczne, wystarczały, dopóki konkurencja drzewa siedmiogrodzkiego nie stała się dla nas potrójnie groźną, z powodu kolosalnych bogactw drzewnych niestychanie taniej produkcji i z powodu ogromnych zniżek taryfowych na kolejach węgierskich.

Zniżenia te, rozciągają się w czterech kierunkach, do Wiednia loco, do Wiednia i Preszburga transito, skąd spław Dunajem aż do Ratzbony nadzwyczaj jest tani; do Rijek, przez co ułatwionym jest wywóz do krajów nad morzem Śródziemnym, i do Bogumna (Oderberg), przez co siedmiogrodzkiemu drzewu otwarto drogę do Niemiec północnych.

We wszystkich wyżej wymienionych relacjach, okazują się kolosalne różnice cen przewozowych na niekorzyść Galicji i Bukowiny, które przy równych zresztą odległościach sięgają nieraz wyżej 100 zł. od wagonu.

Stąd też wypływa konieczność zrównania austriackich taryf drzewnych z taryfami węgierskimi, przyzem byłoby jeszcze pożądanym, aby koleje austriackie przyznały ulgi taryfowe dla mało wartościowych sortymentów drzewnych n. p. dla drzewa kopalnianego i drzewa przeznaczonego do fabryk celulozy, które to gatunki gniją obecnie bez użytku po lasach.

Gdyby koleje austriackie owe mało wartościowe gatunki ześleć przewozić po cenach własnych kosztów, to przynajmniej 20 tysięcy wagonów drzewa, obecnie przeznaczonego na zagładę, możnaby rok rocznie wywozić i sprzedawać po za granicami kraju lub państwa.

Następnie przemawiało jeszcze kilku członków ankiety, wyrażając nieodzowną potrzebę zrównania taryf przewozowej w Austrii, z taką taryfą na kolejach węgierskich, poczem p. Chamec zamknął posiedzenie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Kurs lwowski:			
Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	—	58-50	58-80
20-frankówka	—	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 stycznia.
Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 14-20 do 14-30. Pszenica na termin 13-50 do 14-20. Żyto gotowe 11-60 do 12—. Żyto na termin 11— do 11-40. Owies obrotowy 10— do 11—. Owies na termin 10— do 10-50. Jęczmień pastewny 10-50 do 11—. Jęczmień nowy 11-50 do 12—. Rżepak nowy 22— do 22-50. Linianka — do —. Groch pastewny 11-50 do 12—. Groch do gotowania 13-50 do 24—. Wyka 9— do 9-80. Bobik 9-80 do 10-60. Hreczka 0— do 6—. Kukurydza nowa 11— do 11-40. Kukurydza stara 11-50 do 12-20. Chmiel za 56 kilo 80— do 100—. Konieczyna czerwona 120— do 150—. Konieczyna biała 80— do 120—. Konieczyna szwedzka 90— do 150—. Tymotka 40— do 60.

Spirytus paritas Tarnopol 35— do 36—, na termin 36— do 37—.

Uwaga. Przy słabych obrotach usposobienie nieco lepsze, młyny bowiem morawskie okazują żywą chęć kupna.

Koniecz w celnych gatunkach poszukiwany, ceny tychże ponad notowania targowe.

Wiedeń, 26 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-20, Renta majowa 99-70, Węgierska renta koronowa 95—, Akcje kredytowe 235-20, Kredytowe węgierskie 187—, Bank anglo-austriacki 124-50, Unionbank 155-50, Bankverein 136-80, Laenderbank 118—, Kolej pań. 133-60, Lombardy 25-40, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 137-50 Alpin 274-25, Rima Muranya 335—, Prager Eisen —, Losy tureckie 127— na wrzesień, Ruble 255—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja spokojna.

Berlin, 26 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 234-90, Disconto Commandit 193-80.

Tendencja wyczekująca.

Wiedeń, 26 stycznia. (Giełda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7-89 do 7-90, pszenica na maj czerwiec — do —, pszenica na jesień — do —, żyto na wiosnę 6-78 do 6-79, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, kukurydza na maj czerwiec 5-23 do 5-29, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-37 do 5-38, owies na maj czerwiec —, owies na jesień — do —, rżepak na styczeń i luty — do —, rżepak na sierpień i wrzesień 11-75 do 11-85, olej rżepakowy na styczeń kwiecień 32-50 do 33-50.

Tendencja spokojna.

Deszcz ze śniegiem.

Budapeszt, 26 stycznia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-72 do 7-73, na wrzesień 7-83 do 7-84, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-40 do 6-41, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-06 do 5-07, kukurydza na maj 1900 r. 5-00 do 5-01, rżepak na sierpień 1900 r. 11-70 do —.

Oferty dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencja spokojna.

Wilgotno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 25 stycznia.

W usposobieniu giełdy jeszcze bardziej wybitna zmiana nie nastąpiła, tylko tendencja jeszcze więcej się wzmocniła, mimo ciągle nieznacznych obrotów. Dobre wrażenie zrobiły pomyślniejsze doniesienia o postępach wojsk angielskich i wiadomość, że bank angielski w najbliższych dniach zniży ponownie eskont bankowy, a to już z uwagi na obniżenie się eskontu prywatnego na 3 pr. W Berlinie natomiast trzyma się eskont prywatny stale powyżej 4 pr. a to przez wzgląd na bank państwowy, który dotąd z nieprzebraną uporczywością trzyma się 6 pr. raty bankowej. Z giełdy berlińskiej nadeszły jednak wyższe notowania szczególnie dla efektów górniczych co spowodowało tutejszą spekulację do podtrzymania notowań w tych efektach także na tutejszym targu, chociaż wieści nadechodzące z rewirów strejkowych, nie są pomyślne. Wprawdzie sytuacja nie doznała dalszego pogorszenia, ale liczba strejkujących jest zawsze jeszcze bardzo wielka, a skłonność właścicieli kopalń do ustępstw bardzo mała. W innych efektach transakcje były bardzo nieliczne po kursach dobrze utrzymanych; wyjątek dodatni stanowiły akcje landerbanku z uwagi na rozpoczynającą się rozprawę ofertową budowy miejskiego zakładu elektrycznego, z której niewątpliwie wyjdzie zwycięsko przedsiębiorstwo Schuckerta, patronizowane przez Länderbank. Efektu kolejowe bez zmiany, renty nieco słabsze, natomiast bardzo silny targ dla losów kupowanych bardzo chętnie po coraz wyższych kursach. Wogóle wypadła sądzić, że zanosi się już na zmianę ku lepszemu.

Bydło. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 24 stycznia 1900:

Z powodu większego zapasu u rzeźników, ceny niezmiennione.

Za woły opasowe płacono od 56—62 kor., a 100 klgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 0-92—1-02 k., tylne od 0-96—1-08 kor.

Brody, 25 stycznia. W bieżącym tygodniu tutejszy targ zbożowy zachował fizyognomię minionego tygodnia. Dowozu z Rosji był zupełnie nie-

znaczne i wynosiły 2—3 wagonów dziennie. Tendencja panowała słaba.

Sprzedawano: pszenicę po 4-50—4-60 rs., żyto po 3-30—3-40 rub., proso po 4-10 do 4-35 rub., hreczkę po 4-75 do 4-90 rub., groch po 3-75 do 3-90 rub., groch do gotowania po 4-50 do 5-25 rub., soczewicę po — do — rub., konopiane siemię po — do — rub.

Czerwony konicz po 65 do 73 zł. za 100 klgr. Wszystko za 100 klgr. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Przemysłowcy a ubezpieczenie robotników od wypadków. Prezydium dolno-austriackiego związku przemysłowców zaprosiło najznaczniejsze korporacje przemysłowe do współdziału w obradach nad stanowiskiem, jakie przemysłowcy mają zająć wobec podwyższenia premij na rzecz ubezpieczeń robotników od wypadków. Na onegdajszym zgromadzeniu przybyło przeszło 40 delegatów rozmaitych korporacji. W ciągu kilkugodzinnej ożywionej dyskusji skarżyli się niektórzy mówcy głównie na to, że tak rewizya klas niebezpieczeństwa, jako też taryfa, opierają się na wynikach wątpliwej nader statystyki nieszczęśliwych wypadków, że wreszcie wkradł się zwyczaj pokrywania niedoborów zakładów ubezpieczeń od wypadków za pomocą podwyższania premij, z pominięciem wielu innych środków tak skutecznych, jak n. p. obliczanie kapitału rezerwowego na innych, niż dotychczas podstawach, sanacya samych zakładów itp. Wreszcie wyrażono ubolewanie nad tem, że przyjęto nową taryfę, która we wszystkich klasach niebezpieczeństwa podnosi premie od 25—60 procent, przysparzając wiedeńskiemu zakładowi 280 tys. zł. zanim przystąpiono do reformy samego prawa ubezpieczeń od wypadków. Ostatecznie uchwalono utworzyć komitet centralny, w którym każdy przemysłowiec może zasięgać rady w sprawach, dotyczących się zakładu ubezpieczeń od wypadków, i który może występować jako pośrednik w sprawie rekursów przeciw niesprawiedliwemu podwyższeniu premij.

Oło na cukier burakowy w Anglii. Londyńska kronika finansowa przynosi wiadomość, której urzędowe potwierdzenie miałyby szczególnie wielkie znaczenie dla przemysłu cukrowego Austro-Węgier i Niemiec. Wiadomość ta opiewa: Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że pomiędzy środkami, które kanclerz brytyjskiego skarbu zamierza przedsięwziąć celem polepszenia finansów angielskich, znajdują się także nałożenie cła na importowany cukier burakowy, podczas gdy cukier trzcinowy pozostałby i nadal wolnym od cła. Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt ten zostanie przez parlament przyjęty. Ocenie cukru burakowego byłoby więc jednym z największych ułatwień, które Anglia następcza swoim koloniom przy równoczesnym zamknięciu targu zbytu, jakim są te ostatnie dla innych państw europejskich, które w koloniach angielskich konkurowały dotychczas z wyrobami angielskimi z wielkim powodzeniem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że uprzywilejowanie cukru trzcinowego przez Anglię musiałoby kolonie opłacić ułatwieniem zbytu i forytowaniem towarów angielskich. Wobec tego kwestye premij za wywóz cukru, jak również i długoletnia walka o nie, wezmą teraz zupełnie inny, a nie oczekiwany obrót. W każdym razie jednak wiadomość, upoważniającą nas do wysnuwania powyższych konsekwencji, potrzeba jeszcze brać z wieloma zastrzeżeniami, ponieważ trudno przypuścić, aby ta Anglia, która będąc zawsze wierną swej tradycyjnej polityce rolno-handlowej, stanęła na szczycie potęgi, chciała tak jednym zamachem zniszczyć świetną tradycję i złamać wypróbowany system.

Światowa produkcja kukurydzy w r. 1898. Używanie kukurydzy wzrasta z roku na rok, nawet w krajach, gdzie wiele jej nie rośnie. Dlatego też produkcja kukurydzy wciąż się powiększa. Produkcja światowa kukurydzy w r. 1898 wynosiła, podług obliczenia urzędu statystycznego ministerstwa rolnictwa w Waszyngtonie, 2,637,165,000 buszli, z czego na Austrię wypadła 16,074,000 buszli, a na Węgry 127,639,000 buszli.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 stycznia b. r.:

Michał hr. Komorowski z Zborowa, Adam br. Horoch. z Winniczek, Jadwiga hr. Ponińska z Tarnorudy, Oktaw Selmell z Brodów, dr. Moritz Fokschaus z Czerniowca, dr. Artur Schanzer z Tarnowa, dr. Józef Auerbach z Czerniowca, Karol Heidinger z Wiednia, Józef Bogdański z Zakopanego, dr. Adam Sosnowski, Franciszek Frischmann z Dynowa, Henryk Dianermann z Berlina, Herman Friether z Czerniowca, Ignacy Fahrhecher z Wiednia, Adolf Robinsolin ze Stanisławowa, Juliusz Jolles, Herman Preiss z Wiednia, Józef Wirski z Kamieńca podolskiego, Dominik Haider z Wiednia, Mac Garocy z Gorlic, Henryk Flament z Paryża, Ernest Thorn z Konstantynopola, ks. D. Sudlejski z Solotwiny, Wilhelm Libisch z Tlumacza, Seweryn Fraak z Semerówki, Jan Niewiadomski z Drohobycza, Józef Spritzer z Mor. Ostrawy, Karol Goldhauser z Czerniowca, Moryc Glück z Edenburga, Otton Klinger z Wiednia, Józef Gancel z Berna, Oskar Barbag z Pragi, Izidor Reitzer, Albert Kransz, Karol Weiss z Budapesztu, Moryc Bramer, Dawid Sachs, Ulrich Weinberger z Wiednia, Aleksandra Wieleczańska z Palczyniec, Ryszard Thiessen z Neustrelitz, Alfred Ginzl z Wiednia, Emil Koraszewicz z Sambora, Władysław Zajackowski z Mikuliniec, Marya Wąsowicz z Choroszkowa, Emilia Zakrzewska z Kamieńca podolskiego, ks. Aleksander Jaremkiewicz z Krechowa, ks. Piotr Solowij z Pokrowiec, Ignacy Fränkel z Brodów, Maurycy Dawid z Brodów, Salomon Sternhell ze Stanisławowa, Bolesław Mindok z Złoczowa, Jakób Safrin z Miłowania, J. Schänfeld z Krystynopola, M. Lemaner ze Stanisławowa, Józef Egemann i Herman Landen z Wiednia.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezidenta kraj. dyr. skat. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora podzielnego i telegrafów Selenowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wyjątkiem w toru i niedziele w przemyśle wyzszego sądu krajowego, w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powołania na poprzednim zgłoszeniu się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u namiestnika, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna św. Józefa, przed którą Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wielkopolski, kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytł zwłok hi. Jima i Duki, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli staropolska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepiskupa ormiańska (prawy Ormiański), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomita gra w mieście: Gmach pol. mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzędy, w sali Wydziału krajowego: „Miało” Matyja). — Hutecz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Litewskiej, Namiestnictwo, Zakład Oświeceniowy. — Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac archiepiskopi, Uniwersytet, Błazen. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unit Lubelskiej”, upamiętniający 800-letni

rocznicę wielkopolskiego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod miejski (rozszerzony) w środku miasta. — Wale Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wale Gubernatorski przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wroldow przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Bieleńskich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, I piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe niemieckie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 5. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. uo 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalów polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 9 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa trolejów i dorozek: Kurs dolenny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koło 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 6 ct. wyżej. Kurs fakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i z, do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy u 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 33 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 6-11 rano, osob. 9-11 rano, posp. 1-10 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-15 wiecz., osob. 9-15 wiecz., 2-16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8-05 w popoł., posp. 2-20 w popoł., osobowy 6-15 pop., osob. 10-05.
Z Tarnopola. Br. d. w 7-44 rano (na Podzamczu).
Z Czerniowca osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 6-20 wiecz., osob. 10-10 w nocy. 12-30 w nocy.
Ze Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w popoł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy.
Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i z Belzcu).
Z Jarosława osob. 11-15 przedpoł.
Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pop. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września.
Z Brzuchowca 8-50 rano (od 7. maja do 10 września), 8-15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10 września).
Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10 wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w popołudniu, osob. 6-49 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy.
Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. do Tarnopola 7-20 wiecz.
Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przedpołudniem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połud., osob. 10-40 wiecz., osob. 2-30 w nocy.
Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł. osob. 3-05 po połud. osob. 7-00 wiecz.
Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wiecz. (pierwszy i do Belzcu).
Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-42 wiecz.
Do Jarosława osob. 5-25 popoł.
Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/7-13/8 w święta 8-15 od 1. maja do 30. września), 6-40 wiecz. od 1/6-1/8 w dniu poprzednim 8-35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta).
Do Brzuchowca 5-50 rano (od 7. maja do 10 wrze-

śnia) 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3-25 popoł. (od 7. maja do 10 września).
Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wiecz.
Z N. Sącza przez Suchę 6-36 rano, 4-47 popoł.
Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7-53 rano.
Z Maszany dol. od 1 lipca do 30 września 7-40 wiecz.
Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-50 wiecz.
Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano.
Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wiecz., osob. 10-09 wiecz.
Z Trzebinie 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-55 wiecz., osob. 9-10 wiecz., 10-50 w nocy.
Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.
Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz.
Do Maszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.
Do Husiatyna przez Suchę 9-35 przed poł.
Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz.
Do Tarnowa przez Suchę 8-15 wiecz.
Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.
Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.
Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyktando L. Ludwika Hellera.

W Piątek dnia 26 stycznia 1900 r.

ŚWIAT NUDÓW

(Le monde ou l'on s'ennuie)

komedia w 3 akt. E. Paillerona, tłum. L. Masłowski.

O S O B Y:

Profesor Bellac	p. Woleński
Hrabia Roger de Ceran	p. Hierowski
Toulonnier, sekretarz ministerstwa	p. Wostrowski
General de Brids	p. Chmieliński
Virot, deputowany	p. Jaworski
Franciszek, lokaj	p. Walewski
Wicehrabia de Gains, dziennikarz	p. Wysocki
Melehor do Boines, kapitalista	p. Kliszewski
Des Millets	p. Bielecki
Księżna de Roville	p. Zejdowski
Margrabina do Loudan	pni Ciechocka
Joanna Raymond	pni Kwiecińska
Lueja Watson	pna Ordon
Zuzanna de Villiers	pna Ogińska
Hrabina de Ceran	pni Zapolska
Pani Arriego	pna Nalecz
Pani de Boines	pni Chmielińska
Baron de Saint Réault	p. Feldman
Baronowa de Saint Réault	p. Różańska

Rzecz dzieje się w zamku Ceran w Saint-Germain w r. 1881

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę popołud. „Fireyk w załotach” kom. w 3 akt. Franciszka Zablockiego i „Wujaszek Alfonsa” komedia w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

W sobotę wieczór „Goplana”, opera romantyczna w 3 aktach, 5 odsłonach Wład. Zoleńskiego.

W niedzielę popoł. „Wielkie Figury” komedia w 3 akt. Adolfa Walewskiego.

W niedzielę wieczór „Lalka”, operetka w 3 aktach Edmunda Audrana.

W poniedziałek „Świat nudów” komedia w 3 a. Edw. Paillerona.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam. zamienię na mniejszą, lub na kamienie wieś, albo wydzierżawię na 6.000 złr. Poszukuję przedsiębiorcy dla wyrobu cegły, dachówek i na gorzelnie. B.C.Z. p-r. Tarnów. 273

55 Pomimo, że wina i rozmiar podrozłoży o 30 proc., sprzedaje **kolory i materace** po dawnych niskich cenach tylko specjalna pracownia i magazyn pościeli Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis. 303

Kupuję stare flaszeczki atramentowe w każdej ilości. Blizsza wiadomość w trafice, ul. Grodecka 58. 403

Na paczki! Smalec bezwonny 1 kgr. 64 ct., przelana mąkę, drożdże Mautnera i marmolady, poleca hand. i Karola Ballabana, Lwów. 453

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrus” ul. 3 Maja 2, Lwów. 65

60 ct. pół kgr. kawy niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie w handlu Karola Ballabana, Lwów. 5 kgr. woreczki franco do każdej stacyi poczt. 457

Zarząd dóbr Trzebiane, p. Wojtkowa, stacya kolei Krosienko pod Chyrowem, J. W. Stanisława Gniwosza, dostarcza na zamówienie

Masło deserowe ze słodkiej śmietany w paczkach 5 kil. po 1 złr. 30 ct. za klg z opakowaniem, zaś masło stołowe i kuchenne z kwaśnej śmietany, mało solone w saganach po zł. 1-10 za klg. loco stacya kolei. Masło to od lat wielu sprzedaje także handel delikatesów Alberta Szkowrona we Lwowie. Dla Lwowa przyjmuje pisemne zamówienia właściciel Trzebian ul. 3 Maja 19, II. p. 455

Zarząd rafinerji spirytusu fabryki rumu i likierów Henryka hrabiego Szeliskiego w Kozowie sprzedaje

„Trunek podolski” specyjalność fabryki równajacy się koniakowi a znacznie tańszy, wyrobiony z czystej żytniówki. 372

Interesy majątkowe i handlowe.

Do wydzierżawienia raz folwark godzinę od Lwowa 350 roli 130 łak. Komornicki Sykstuska 28. 484

Obszerne dom parterowy z 1 1/2 morg. ogrodem w Drohobyczu do sprzedania. Orzechowski, Tyczyn 492

W powiecie horodeńskim realność około 85 morgów czarno-ziemi z dobrymi budynkami do sprzedania Zgłoszenia Franciszka Skibiela Dziurkowie p. Obertyn. 491

Majątki ziemskie do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż i zamiany poleca i poszukuje Szeligowski, Lwów, Jagiellońska 17. 244

Lwowska drogueria z obrotem 30 000 koron do sprzedania Potrzebna gotówka 10 000 koron. Adres wskaże adw. Paneth, Lwów. 438

Poszukuje spółnika handel miesznany na prowincji w większym zakresie. Rentowną kamienię zanienię za folwark Wynajmę dom na przedmieściu. Wiadomość biuro dzienników Buchstaba Lwów. 459

Majątek ziemski pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia na licytacyi w Zloczowie 19 lutego br. Blizsze szczegóły w kancel. adw. Rożankowskiego w Zloczowie. 481

Mieszkania i sklepy.

Sklep do wynajęcia przy ul. Akademickiej 1. 3. Wiadomość tamże. 483

3 pokoje kuchnia ul. św. Anskiego, tonięgo 3 parter do wynajęcia od 1 lutego. 485

3 pokoje kuchnia z dwoma wchodami Piekarska 53 od 1 marca 23 zł. miesięcznie. 497

Pokój duży, kawalerski, umeblowany, zaraz do najęcia Zygmuntowska 9. 494

Warto mieszkanie, 2 pokoje z kuchnią. 1 pokój umeblowany, stajnia. Kurkowa 14. 289

Doniesienia różne.

Nadzieja! Listy i życzenia sprawiły mi ulgę. Serdecznie dziękuję i całuję. Wierząc — że kocham... Oczekuję... Lwów! 487

Banna, inteligentna, łagodnego usposobienia, z posagiem 1.000 zł. życzy sobie zrobić znajomości z urzędnikiem, mającym lat 34 i wyżej. „Fides” Kantor „Słowa polskiego”. Pasaż Hausmana. 486

Co wieczór

od godziny 7 wyśmienitą szynkę na gorąco z pirem grochowym, jak również wędzonkę prąską poleca handel

Z. Zadurawicza i Spółki Lwów, Akademicka 6.

Poleca się najtańszy skład przyborów elektrycznych, optycznych i mierniczych, jakoteż najtańsze urządzenia dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochromów **Paweł Mikosz**, pasaż Hausmana. 328

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Gacyalistów, gawernantki, bony oraz wszelką doborową służbę poleca biuro F. Zagórskiej. Lwów ul. Chorążczyzna 7. 488

Konceptant adwokacki, dr. praw, bliski prawa substytucyj, poszukuje posady. Zgłoszenia „Konceptant”, poście restante Lwów. 375

Bony francuzki, Niemki, także nauczycielki izraelskiej, oraz oficyalistów prywatnych, służbę męską i żeńską, poszukuje **Biuro wywiadowcze J. Poliškiego** Lwów ulica Karola Ludwika 5. 472

Zarząd dóbr w Lubiechach koło Stryja, poszukuje adjunkta lasowego do natychmiastowego przyjęcia. Oferty wraz i odpisy świadectw, których się nie zwraca, zasylać należy do wyż wymienionego Zarządu do 1 lutego. 480

Młoda, inteligentna osoba przyjelaby zajęcie, jako lektorka lub podjelaby się konwersacyi w językach: włoskim, angielskim i francuskim. Łaskawe zgłoszenia tylko pisemne — przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” pod lit. At. Je. 498

Uczeń VII. kl. gimn. sam się utrzymujący, poszukuje lekei we Lwowie za miernym wynagrodzeniem. W. W. „Słowo Polskie”.

b) Zaoferowane.

Poszukuje nauczycielki do dwójga dzieci, które są w trzeciej klasie normalnej. Pensya miesięczna 16 koron i całe utrzymanie z usług. Zgłoszenia tylko listownie, nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. B. G. p-r. Żurawno. 493

Nauczycielki z francuskim i fortepianem lub bez umiesci natychmiast biuro nauczycielskie ul. Kaźmierzowska 37. 495

Poszukuje się osoby go-dnojszaufana, znającej się dobrze na kuchni i zarządzie domu. Pierwszeństwo uzdolnionej do aplikacyi proced. hydropatycz. — Posada stała przy statoczej rodzinie na prowincyi. Zgłoszenia listowne pod R. Z. przyjmie Administr. „Słowa polsk.” 450

Kantorysty poszukuje się dla pierwszorzędnego biura spedycyjnego od 1-go marca, biegłego w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż w stenografii niemieckiej i polskiej. Oferty pod l.: „M. W.” Agencya dzienników, Pasaż Hausmana 9. 470

Poszukuje się kasyerki milej powierczowości władającej językiem polskim i niemieckim do pierwszorzędnej kawiarni. Wiad. „Biuro Ploha, ul. Karola Ludwika”. 461

Pomocnik galanteryjny znajduje zaraz umieszczenie w handlu H. Wierzyckiego w Tarnowie. — Przyjmie się również ucznia do praktyki. 448

Zakład ogrodniczy i skład nasion **Mikołaja Wolińskiego** we Lwowie, plac Marycki 3.

poleca po najtańszych cenach z świeżych kwiatów **BUKIETY** balowe, ślubne, imieninowe. **Bukietiki** kotylionowe. **KWIATY CIĘTE** i t. d. 458

Dla komitetów balowych, Towarz. kasynowych, służę zawsze specjalnymi ofertami. Na prowincję wysyłam w najodleglejsze strony, jak najstaremiej opakowane.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY
E. PRZEMĘSKI
WE LWOWIE
TRZECIEGO MAJA 7
WYKONUJE
FOTOGRAFIE
PORTRETOWE
Z POLSKIM
PLATYNOWE
POWIEKSZENIA
i REPRODUKCJE
Z KAŻDEJ FOTOGRAFII OBRAZU I T.P.



Na wszelki kaszel najlepiej pomagają

KAISERA
Piersiowe bombony

2400 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw daje niezbity dowód, iż w kaszlu, katarze, zaflegmieniu są nieprzewyższone.

Pakiety po 10 i 20 ct.

sprzedają we Lwowie: Jakób Beiser, apt., Zygmunt Rucker, apt., L. Kallir, apt. w Brodach, P. Mikolasek, apt., Z. Zadurawicz i Sp., O. T. Winkler i Sp., Dr. A. Beill w Stanisławowie, J. Aichmüller, apt. w Stryju, E. Stenzel, apt. w Kotymy, Adolf Durst, apt. w Brzeżanach, Zygmunt Gogola, apt. w Bóbrce. 27

Masę francuską**Masę woskową****Lakier bursztynowy**

do zapuszczania podłóg

poleca

po najtańszych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb

pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 236).

= Rok założenia 1843.

OGŁOSZENIE.

Dnia 14 Lutego o godzinie 1 popołudniu odbędzie się we własnym biurze

Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego w Olejowie

Stow zarejestrowanego z ogr. poręką,

na które mamy zaszczyt P. T. Członków zaprosić

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1 Stycznia 1899 do 31 grudnia 1899.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski tejże o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1 Stycznia 1899 do 31 grudnia 1899.
3. Wniosek Rady nadzorczej, co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór uzupełniający 2 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy w miejsce wylosowanych (§. 65 i 67 statutu).
5. Wnioski członków.

489

Rada Nadzorcza Tow. kredytowego w Olejowie

Stowarzyszenia zarejestrow. z ogr. poręką.

Abraham Dörfler
prezes.

Benjamin Schächter
sekretarz.

„**FLIRT**“ Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach „**KRAJ**“

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Bardzo praktyczny w podróżach. Staje się niezbędnym po krótkim używaniu. Badany przez władze sanitarne.

(Świadcstwo, Wiedeń, 3/7 1887)

Sarg's Kalodont

uznany za najlepszy środek do
czyszczenia zębów.

Płukanie jedynie ust wodą do ust lub zębów nie wystarcza do zupełnego wyczyszczenia i utrzymania zębów. Tutaj jest przedewszystkiem potrzebne użycie zawsze świeżego kremu do zębów jak „Sarg'a Kalodontu“, który z powodu swego praktycznego opakowania w tubach etc., temu zadaniu zupełnie odpowiada.

22

Wózek na tarantasie i Sanie
tanie do sprzedania.
Kopernika 3.

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją wedle zastosowania do „Journalów“, w

Szkołe kroju

„**FLORA**“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Dla więcej uczenia niższe warunki. — Sprzedaje się formy na staniki, żakiety itd.

347

2000 walców
ze śpiewami
tenorów polskich, francuskich, niemieckich, włoskich i hiszpańskich.

Ogromny wybór 496

Grafonów i Fonografów

od 16 do 500 zł. poleca

Jakób Maschler LWÓW
Jagiellońska 13, II. p.

BANK ZALICZKOWY we LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
(w gmachu własnym przy ulicy Hetmańskiej liczbą 10).

przyjmuje do oprocentowania

Wkładki oszczędnościowe

na rachunek bieżący złożone i opłaca od nich 335

5 procent od sta

Wkładki do 500 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

„**ŻYCIE**“

Kraków, ulica Pańska 11.

Redaktor: Stanisław Przybyszewski.

Poezye, nowelle, powieści, przekłady, studia krytyczne, sprawozdania, reprodukcje obrazów i winięt.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca w dwóch edycjach.

Warunki przedpłaty (za wydanie zwykłe) w Austrii rocznie 10 zł. 40 ct., półrocznie 5 zł. 20 ct., kwartalnie 2 zł. 60 ct.

Wydanie wytworne (egzemplarze numerowane) po cenie podwójnej. Cena pojedynczego numeru wydania zwykłego 1 zł., wytworowego 2 zł.

Przedpłatę przyjmują: Administracja „Życia“, oraz księgarnie i biura dzienników.

Numera okazowe rozsyła się na żądanie za zaliczką.

33

Z dniem 1. lutego b. r. zacznie wychodzić we Lwowie

DZIENNIK ILUSTROWANY p. t.:

WIEK XX.

poświęcony informacyi i rozrywce.

WIEK XX. pojawiać się będzie **codziennie** (z wyjątkiem świąt i niedziel) **punktualnie o godzinie 6 wieczorem**, zatem najpóźniej ze wszystkich dzienników lwowskich, a temsamem przyniesie **najświeższe wiadomości z ostatniej chwili**, które w innych pismach będą mogły pojawić się dopiero następnego dnia.

Każdy numer **WIEKU XX.** zawierać będzie artykuły polityczne i społeczne, treściwy przegląd polityczny, popularne artykuły naukowe, krótkie feljetony z chwili, obfitą kronikę, złożoną z najciekawszych wiadomości lokalnych, oraz z kraju i ze świata, wiadomości z dziedziny literatury i sztuki, najważniejsze kursa giełdowe i notatki ekonomiczne, wreszcie telegramy odbierane przez Redakcję telegrafem i telefonem, aż do chwili oddania numeru na prasę drukarską tj.: do **godziny 6 wieczorem**. W odcinku powieści oryginalne i tłumaczone z najnowszej literatury,

Ważniejsze zdarzenia ilustrowane rycinami.

WIEK XX.

będzie pismem **najtańszem** w całej Polsce.

Prenumerata wynosi we Lwowie **1 koronę**,
miesięcznie

Cena egzempl. 4. hel.

kwartalnie **3 korony**, rocznie **12 koron**.

Na prowincyi: miesięcznie **1 koronę 50 helerów**, kwartalnie **4 korony 50 helerów**, rocznie **18 koron**.

Pierwszy numer **Wiek XX.** pojawi się **dnia 1 lutego b. r. w 20.000 egzemplarzy**. — Ogłoszenia do tego, oraz następnych numerów i prenumeratę przyjmują od dziś wszystkie biura dzienników we Lwowie i na prowincyi. W Krakowie biuro HOPCASA i SALAMONOWICZ

Adres Wiek XX.: Lwów, Chorażeczyna 19.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.